NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 87 (2628). Wilno, Poniedziałek 3 Kwietnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
[illegible] z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty— [illegible] Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Sprawa lniarska a przemysł włókienniczy.

Od paru lat sprawa lniarska jest przedmiotem ożywionej wymiany zdań, a nawet zaciekłych sporów. **„Len czy bawełna"? „Len i konopie zamiast juty"** są to hasła, pod którymi rozwijało się i krzepło zagadnienie lniarskie, utrwalając nietylko w szerokich sferach społeczeństwa przeświadczenie o konieczności rozwoju produkcji i używania surowców włókienniczych krajowych, ale i osiągając cały szereg realnych zdobyczy.

Dwa ostatnie lata były okresem zmniejszania się uprawy lnu i konopi, okresem znacznych i dotkliwych strat plantatorów tych obu roślin. Nie broniona przez cła, nie chroniona przez premje produkcja włókna musiała upadać.

Stan ten zaniepokoił czynniki rządowe i już przed dwoma laty p. premjer Aleksander Prystor i czynniki wojskowe poleciły sprawę lniarską i związaną z nią sprawę importu zagranicznych surowców włókienniczych poddać dokładnym badaniom. Prace rozpoczęte w 1931 r. w komisji lniarskiej przy Prezydjum Rady Ministrów były pierwszym krokiem, który zakreślił wytyczne, w jakim kierunku sprawa lniarska ma się w Polsce rozwijać. Po całorocznych debatach Komitet Ekonomiczny Ministrów dnia 19 marca 1932 r. powziął zasadniczą uchwałę zaczynającą się od słów: **„Zastępowanie w jak najszerszym zakresie importowanych surowców włókienniczych jest najważniejszą sprawą gospodarczą państwową Polski".**

Od uchwały tej minęło 12 miesięcy. Gdy spojrzymy wstecz możemy się przekonać, że mimo szeregu przeszkód i wysiłków stawianych przez czynniki zainteresowane przerobem surowców egzotycznych wiele już zdziałano.

Przedewszystkiem naocznie wszyscy zostali przekonani, że len i konopie mogą zastąpić bawełnę i jutę zarówno pod względem technicznym jak i kalkulacyjnym. Większa moc i trwałość wyrobów z surowca krajowego pozwoliły na przejście przy wszelkich dostawach rządowych z juty i bawełny na len i konopie. Tkaniny lniane przed paru laty niedostępne nawet dla zamożnych nabywców, w niektórych wypadkach spadły w cenie o 30 do 50 proc., zwiększając w ten sposób konkurencyjność swą w stosunku do bawełny i juty. Zmniejszenie cen na wyroby lniane szło w parze ze zwiększeniem rentowności przemysłu lniarskiego przędzalniczo-tkackiego.

Głównymi odbiorcami tkanin z krajowego lnu i konopi prócz wojska były: monopol solny, który zamówił do chwili obecnej już 1.600.000 worków lnianych, więziennictwo, które całkowicie przeszło na używanie tkanin lnianych. Kasy Chorych, szpitale, Czerwony Krzyż i t. d. w mniejszem lub większem tempie przechodzą na używanie tkanin lnianych, przekonywując się o zapomnianych ich zaletach.

17 grudnia 1932 r. Rada Ministrów w wyniku uchwał powziętych 19 marca r. ub. powołała specjalną międzyministerjalną komisję w sprawie zwiększenia spożycia krajowych surowców włókienniczych. Prace tej komisji odbywające się w Ministerstwie Rolnictwa z udziałem zaproszonych rzeczoznawców zbliżają się ku końcowi. Miały one na celu wyjaśnienie wszystkich możliwości naszego kraju, a więc rolnictwa i przemysłu w dziedzinie produkcji i przerobu krajowych surowców włókienniczych. Komisja ta wyjaśniła, że **w dziedzinie produkcji surowców włókienniczych roślinnych posiadamy nieograniczone możliwości** i że skoro tylko zostaną stworzone dla zbytu tych surowców odpowiednie warunki produkcja ich w bardzo krótkim czasie może się zwiększyć i całkowicie pokryć nasze zapotrzebowanie w dziedzinie włókna.

Z debat na szeregu konferencyj wynikło, że **klucz zagadnienia leży w zbycie** i dlatego też Komisja zaproponowała cały szereg zarządzeń mających na celu zagwarantowanie zbytu wewnątrz kraju dla lnu i konopi. Staje się koniecznem ustalenie zasady, że potrzeby Ministerstw, wszelkich instytucyj samorządowych, ubezpieczeniowo-społecznych, monopolów i przedsiębiorstw państwowych, w zakresie tkanin pokrywane będzie z krajowego lnu i konopi.

Zdajemy sobie sprawę, że postulat ten przemysł nastawiony na egzotyczne surowce będzie wszelkiemi siłami zwalczać. Przemysł ten bardzo sobie ceni zamówienia rządowe, samorządowe, monopolów i przedsiębiorstw państwowych. Musimy jednak z całą stanowczością podkreślić, że zły stan polskiego przemysłu włókienniczego w pierwszej linji wynika z tego, że surowcem przerabianym przez ten przemysł jest włókno krajów egzotycznych i Ameryki Półn., które dostarczając do nas włókno, nic albo prawie nic od nas nie kupują. Oparcie naszego przemysłu, chociaż częściowo, o własny surowiec uzdrowi przemysł włókienniczy, gdyż zakupując włókno w kraju przemysł znajdzie tamże nabywców na swoje wyroby.

Sfery przemysłowe podnoszą nieracjonalność zastępowania surowców zagranicznej krajowemi wobec niższej ceny surowców zagranicznych. Sfery przemysłowe twierdzą, że jest absurdem ekonomicznym zastępowanie tańszej juty i bawełny droższemi lnem i konopiami. Ale trzeba pamiętać, że okres wolnego kształtowania się cen minął, a cena wyrażona w takiej lub innej walucie jest wynikiem, względnie wypadkową całego szeregu zarządzeń. Ponieważ celem zdobycia waluty sprzedajemy większą część towarów eksportowanych po cenie niższej nietylko od cen rynkowych w kraju, ale nawet poniżej kosztów własnej produkcji, **niskie ceny towarów importowanych są cenami jedynie pozornie niższemi,** gdyż kosztują kraj nasz w rezultacie znacznie drożej od droższych pozornie surowców krajowych.

Tych „tanich" surowców włókienniczych sprowadziliśmy w ciągu ubiegłych 12 lat za zgórą 4.000.000.000 zł.

Z punktu widzenia rolnictwa, gdybyśmy mogli z korzyścią sprzedawać zagranicę zboże, cukier, wytwory produkcji zwierzęcej, sprawa produkcji włókna nie byłaby tak ostrą, ale z chwilą gdy **wydajemy olbrzymie sumy na premjowanie deficytowych eksportów,** a rolnictwo nasze chyli się ku wyraźnemu upadkowi, konieczne jest w tak krytycznej chwili sięgnięcie do najpodstawowszych sił gospodarczych kraju.

Ale nietylko w Polsce widzimy dążenie do tworzenia bazy surowcowej dla przemysłu włókienniczego. Francja od szeregu lat w ten lub inny sposób premjuje uprawę lnu, Niemcy wysunęły w ostatniej chwili hasło zwiększenia zasiewów lnu do 100.000 ha, rozpowszechnia się uprawa w Anglji, gdzie król Jerzy dając dobry przykład swym ziomkom zadysponował zasianie w swych dobrach 100 akrów lnem. Konopie popierają Włosi i Jugosławja, a uprawa bawełny na szeroką skalę jest propagowaną w Rumunii.

Rosja Sowiecka mając własną bawełnę w Turkiestanie i na Kaukazie i rozszerzając uprawę na Ukrainie zwiększa zasiew lnu w porównaniu z okresem przedwojennym o 150 proc.

Opierające się przed przejściem na przerób surowców krajowych bawełniany i jutowy przemysły włókiennicze wysuwają jako argument, że konjunktura się zmieni, przyjdą znów lepsze czasy i znów powrócimy do bawełny. Gdyby nawet Ameryka wzamian za nasz len, lub węgiel zaofiarowała nam bawełnę, przy tego rodzaju negocjacjach by nie być stroną bitą i gospodarczo zwyciężoną musimy wykazać, że nie nam chodzi o amerykańską bawełnę, gdyż bez niej damy sobie radę. Musimy liczyć jedynie i wyłącznie na siebie.

Wskaźnik produkcji włókienniczej świata, w ciągu ubiegłych ośmiu lat zmienił się bardzo nieznacznie, natomiast nastąpiły bardzo poważne przesunięcia wskaźników wytwórczości w poszczególnych krajach. W r. 1932 w porównaniu z r. 1928, wytwórczość włókiennicza ogólna wyniosła około 95 proc., wskaźnik wytwórczości w Niemczech wyniósł 80 proc., wskaźnik W. Brytanji 85 proc., Francji 60 proc., St. Zjedn. Ameryki 75 proc., natomiast w Japonji 110 proc., a w Indjach 160 proc. w porównaniu z rokiem 1928. Następuje stałe przesuwanie się **przemysłu włókienniczego w kierunku baz surowcowych.**

Polska znajduje się w warunkach niezmiernie sprzyjających dla uprawy roślin włókienniczych. Należy pamiętać, że z punktu widzenia teoretycznego produkcja lnu dostarcza kilkakrotnie więcej kilogramów włókna, niż produkcja hektara bawełny (1 ha lnu w Belgji dostarcza przeciętnie 700 kg. włókna, u nas około 400 kg., natomiast przeciętny plon 1 ha bawełny w Ameryce wynosi 178 kg. z 1 ha). Racjonalnie prowadzona uprawa konopi również jest w stanie zdystansować produkcję juty, gdyż dać może z ha 1.500 kg. włókna.

Liczby powyższe mówią nam, jak duże możliwości posiadamy w produkcji włókna. Niemniej jednakże ważnem zagadnieniem jest przerób włókna na przędzę. Wyparcie lnu przez bawełnę nastąpiło przedewszystkiem na skutek własności włókna bawełnianego dającego się z łatwością prząść. Przy przędzeniu lnu musimy zatrudnić kilkakrotnie więcej robotnika niż przy przędzeniu bawełny.

Oparcie spożycia i przemysłu naszego kraju o len i konopie jest w stanie zlikwidować nietylko bezrobocie przemysłu włókienniczego lecz poza tem ulży niemniej ważnemu zagadnieniu, zlikwiduje przymusowe niezarejestrowane i nieopłacane z kas rządowych lecz niemniej straszne bezrobocie naszej wsi.

J. Jagmin.

Skorygowany plan Mussoliniego.

PARYŻ. (Pat.) „Le Journal" donosi, iż lord Tyrrell w czasie swojej półgodzinnej rozmowy z ministrem Paul-Boncourem złożył w imieniu rządu angielskiego projekt paktu 4 mocarstw. Z treścią tego paktu minister Paul-Boncour jeszcze tego samego dnia wieczorem zapoznał premjera Daladier. Według „Le Journala", nowy projekt angielski jakoby zbliżony jest do planu rozbrojenia, złożonego dwa tygodnie temu w Genewie przez Mac Donalda. Projekt ten zawiera jednak szereg zmian, przedewszystkiem w stosunku do art. 3 projektu Mac Donalda, dotyczącego spraw rozbrojeniowych.

LONDYN. (Pat.) W związku z nowemi propozycjami angielskiemi, przedstawionemi w Paryżu i stanowiącemi korektę planu Mussoliniego, w Londynie twierdzą, że nowy plan Mac Donalda odbiega bardzo od planu Mussoliniego.

Podczas gdy plan Mussoliniego stanowił najzupełniej zdefinjowany pakt 4 mocarstw celem podjęcia rewizji traktatów pokojowych, plan Mac Donalda ma być nietyle projektem, ile raczej protokółem konsultatywnym 4 mocarstw, z zastrzeżeniem przyciągania do tej konsultacji innych państw w tych wypadkach, gdy przedmiot konsultacji tych państw dotyczy. Pakt ciężkości tego protokółu konsultatywnego polega więc nietyle na rewizji traktatów, lecz przedewszystkiem na kwestji rozbrojenia i na kwestji stadjum przejściowego Niemiec na drodze do równouprawnienia w zbrojeniach.

Plan Mac Donalda co do form przypominać ma umowę o wzajemnem zaufaniu, podpisaną w Lozannie po załatwieniu sprawy odszkodowań między Anglją i Francją. W każdym jednak razie, nowy plan opiera się — tak samo jak plan Mussoliniego — na współpracy Anglji, Włoch, Francji i Niemiec.

PARYŻ. (Pat.) Jak informuje prasa, w dniu jutrzejszym w godzinach rannych odbędzie się posiedzenie rządu francuskiego, na którem mają zapaść decyzje co do stanowiska Francji w stosunku do projektu paktu 4 mocarstw.

Oświadczenie ambasadora Francji.

PARYŻ. (Pat.) Ambasador w Rzymie de Jouvenel złożył przedstawicielowi Havasa doniosłe oświadczenie na temat stanowiska Mussoliniego wobec paktu 4 mocarstw, kładąc szczególny nacisk na konieczność poinformowania opinji publicznej dla przerwania pogłosek, siejących niepokój.

De Jouvenel oświadczył, że opublikowany pakt nie jest tym, który wynikał z obrad rzymskich, a którego tekst nie jest jeszcze definitywnie ustalony. W pojęciu Mussoliniego pakt działałby w ramach Ligi, a zawarty między 4 mocarstwami, będącemi stałemi członkami Rady Ligi, nie zmierzałby do stanowienia o losach żadnego narodu bez jego zgody. Nie może więc być mowy o żadnym dyrektorjacie 4 mocarstw, narzucających swą wolę światu. Celem paktu jest uzyskanie porozumienia pomiędzy 4 członkami stałymi Rady Ligi dla ułatwienia prac w Genewie i doprowadzenia do konkretnych rezultatów na konferencji rozbrojeniowej. Na wypadek rozbicia się konferencji rozbrojeniowej stanowiłby pakt rzeczywiste towarzystwo ubezpieczeniowe przeciwko wszelkim zakusom rewizji traktatów przy pomocy siły. Leży więc w interesie ogólnym, by żadne z 4 mocarstw nie uchylało się od tego porozumienia.

De Jouvenel zakończył stwierdzeniem, że Mussolini ma głęboką nadzieję, iż Francja, wierna polityce Ligi Narodów, uzna celowość tego paktu, wzmacniającego organizm instytucji genewskiej.

Stanowisko Polski wobec „planu 4-ch mocarstw".

Oświadczenie Min. Becka ambasadorowi W. Brytanji.

PARYŻ. 1.4. Londyński korespondent Agencji Havasa dowiaduje się, iż do Londynu nadeszło streszczenie deklaracji, jaką min. Beck miał złożyć ambasadorowi W. Brytanji w Warszawie, sir. W. F. Erskine'owi.

Min. Beck miał wskazać na wstępie, że ponieważ jego kraj nie został poinformowany o rozmowach, jakie odbyły się między Mac Donaldem i Mussolinim, mógłby on powstrzymać się od komentowania projektu paktu czterech mocarstw. Biorąc pod uwagę to zastrzeżenie, min. Beck miał oświadczyć formalnie, iż rząd polski uważa ten projekt za sprzeczny z duchem i treścią paktu Ligi Narodów.

Tendencja, zmierzająca do zasięgnięcia opinji Polski i innych mocarstw zainteresowanych w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy w Europie, już po fakcie dokonanym, w przekonaniu min. Becka byłaby sprzeczną z logiką sytuacji, ponieważ Polska w szczególności jest bezpośrednio zainteresowana we wszystkich zagadnieniach, poruszanych w rzeczonym projekcie.

Z tych powodów i z innych względów, co do których rząd polski zastrzega sobie prawo przedstawienia ich we właściwym czasie, Polska — miał podkreślić min. Beck — oświadcza zgóry, iż nie będzie się uważać za związaną przez jakiekolwiek rezolucje, pochodzące od grupy mocarstw, utworzonej na podstawie propozycji rzymskiej.

Przyp. red.: „Gazeta Polska" potwierdza zgodność z rzeczywistością powyższej wersji o oświadczeniu Min. Becka.

WIADOMOŚCI z KOWNA

OBAWY O KŁAJPEDĘ.

Danziger Landeszeitung w koresp. z Kłajpedy podaje treść odczytu, wygłoszonego w Kownie przez kierownika wydziału **wschodniego litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych**. Dailide, omawiającego sprawę utworzenia **związku państw bałtyckich.** Dailide jest zdania, że związek taki byłby pożyteczny, lecz mógłby dojść do skutku tylko w tym wypadku, o ile by Łotwa i Estonja wykazały więcej zrozumienia dla podstawowego zagadnienia polityki litewskiej, mianowicie dla sprawy Wilna, gdyż sprawa ta jest dla Litwy ważniejsza, niż wszelkie tworzenie związku bez jasnego celu.

Na zapytanie, jakie wpływy może mieć na sprawę Kłajpedy sytuacja w Rzeszy, Dailide odpowiedział, że w związku z dążeniami do rewizji traktatu wersalskiego istnieje również **niebezpieczeństwo podniesienia kwestji Kłajpedy.** Kwestja ta weszłaby w stadjum jeszcze niebezpieczniejsze z chwilą, **gdy zostanie podniesiona sprawa Pomorza, będąca** już obecnie przedmiotem dyskusji w łonie państw zwycięskich.

Lloyd George o sytuacji.

BERLIN. (Pat.) „Boersen Kurier" ogłasza artykuł Lloyd George'a, omawiający znaczenie planu Mussoliniego dla przyszłego rozwoju polityki europejskiej. Lloyd George uważa, że hegemonja Francji w Europie należy do przeszłości. Polityka Poincare-Tardieu ma się ku końcowi. Celem Hitlera jest uzdrowienie Niemiec i rewizja granic wschodnich. Gdyby doszło do konfliktu zbrojnego w Europie — pisze Lloyd George — Anglja nie stanie przy Francji przeciwko Niemcom ani w wojnie prewencyjnej, ani w obronie sprzymierzeńców Francji we Wschodniej Europie. Francja doskonale rozumie niebezpieczeństwo grożące jej ze strony planu Mussoliniego.

W NIEMCZECH.

Berliner Tageblatt „respektuje wolę narodu".

BERLIN, (Pat). „Berliner Tageblatt" zamieszcza na naczelnem miejscu oświadczenie kierownika wydawnictwa Karola Wettera, wyjaśniające zmianę kierunku pisma w związku z ostatniemi wydarzeniami w Niemczech. Deklaracja stwierdza, że rewolucja narodowa spowodowała wielkie zmiany w życiu wewnętrznem Niemiec oraz zmusiła wydawnictwo do zajęcia stanowiska względem panującego dziś regimu. Zgodnie z zasadami demokracji pismo respektuje wolę narodu, która znalazła swój wyraz w związku z wydarzeniami ostatnich dni.

Akcja antyżydowska.

BERLIN, (Pat). Napisy farbami olejnemi na szybach sklepów żydowskich pozostały w ciągu dnia dzisiejszego na miejscu. Napisy głoszą: „Jestem Żydem, nie kupujcie u Żydów". Pod napisami umieszczono rysunki profilów żydowskich, gwiazdy Syjonu i swastyki. Jeżeli w środę podjęty będzie znowu bojkot antyżydowski, na wszystkich żydowskich przedsiębiorstwach mają być umieszczone napisy „Żyd", a na sklepach niemieckich — „Przedsiębiorstwo niemieckie".

BERLIN, (Pat). Kierownik kliniki uniwersytetu w Bonn prof. Kantorowicz został dziś aresztowany. Powody tego zarządzenia nie są znane.

BERLIN, (Pat). Sąd doraźny we Frankfurcie nad Menem skazał na jeden rok więzienia kupca wędrownego Loewensteina za rozpowszechnianie pogłosek, że w Wormacji narodowi socjaliści powiesili jednego Żyda. Według zeznań świadków — jak donosi biuro Conti — wspomniany Żyd po aresztowaniu go popełnił w gmachu wormackiego ratusza samobójstwo przez powieszenie się.

Osobliwości trzeciej Rzeszy.

KTO JEST „MARKSISTĄ"?

Biuro informacyjne samorządu m. Berlina ogłosiło następującą **definicję „marksisty".**

Za „marksistów" należy uważać: 1) członków partji komunistycznej, oraz byłych jej funkcjonarjuszy, 2) członków partji socjal-demokratycznej oraz tych urzędników, tej partji i syndykatów, którzy swojemi postępkami i słowami wykazali, że są opozycyjnie usposobieni. Natomiast wszyscy socjal-demokraci, skłonni do pozyskania ich dla „sprawy narodowej" (hitleryzmu) nie powinni być objęci tym mianem.

Wobec zupełnej kapitulacji socjal-demokracji niemieckiej przed hitleryzmem, wszyscy jej członkowie przestaną prawdopodobnie być „marksistami".

WOJNA RADJOWA.

Od tygodnia słuchacze radja w Niemczech nie mają możności słuchania **audycyj z Polski i z Sowietów.** Jedna z niemieckich stacyj nadawczych o tej samej mocy potrafiła uniemożliwić odbiór tych audycyj w całej Rzeszy. Środek ten jest retorsją na stanowisko Polski i Sowietów wobec hitleryzmu.

„ŚRODEK ZAPOBIEGAWCZY".

Prof. August Levy-Mayer, konserwator Pinakoteki monachijskiej został aresztowany celem **„ochrony" jego własnej osoby.**

Skąd pochodzi swastyka?

Oznaka hitleryzmu swastyka, jest dawnym symbolem, który został przyjęty przez chrześcjan, jako symbol krzyża. Pochodzenie tego znaku nie jest pewne. Znajdują go w Japonji, w Chinach, w Indjach, w III-ciem stuleciu przed Chrystusem. Był on znany również w Afryce, w Brazylji i nad brzegami Missisipi. Nie spotyka się go jedynie u ludów semickich i w Australji.

W Europie rozpowszechniła się swastyka w okresie bronzu. Ma ona związek z ówczesnym stanem obyczajów i wierzeń. Spotyka się ją na wszelkiego rodzaju przedmiotach używanych przy ceremonjach pogrzebowych.

Swastyka była kiedyś instrumentem do zapalania ognia. Ma kształt krzyża z załamanemi końcami. Przypuszcza się, że symbolizowała ona ogień, pochodzący ze słońca. Nadawano jej również znaczenie symbolu piorunu, t. j. boga w gniewie. W buddyzmie swastyka jest znakiem mądrości i szczęścia.

Wreszcie zaczęto ją uważać za symbol rasy i cywilizacji aryjskiej. Stąd użytą została, jako znak sztandarowy antysemityzmu. Hitleryzm przejął swastykę nie tylko w tym ostatnim sensie, lecz również jako symbol czystości rasy, jako sztandar teorji „rasyzmu".

Nagrodzenie Winawera.

WARSZAWA, (Pat). Sąd konkursowy nagrodę dramatyczną im. Reymela na zebraniu Związku Autorów Dramatycznych w dniu dzisiejszym przyznał naznaczoną na rok 1933 w wysokości 1000 zł. p. Brunonowi Winawerowi.

Budownictwo mostowe na ziemiach polskich.



Do najokazalszych i najpiękniejszych mostów w Polsce należy most na Wiśle w Toruniu, który widzimy na naszej ilustracji.

Manifestacje antyniemieckie w Londynie.

LONDYN, (Pat). Wczoraj i dzisiaj odbywały się w Londynie manifestacje antyniemieckie. Wczoraj w dzielnicy żydowskiej Whitechapell odbył się wielki wiec żydów z udziałem 5 tysięcy osób, na którym wygłoszono szereg ostrych przemówień, protestujących przeciwko prześladowaniu Żydów w Niemczech. Uchwalono następnie stosowną rezolucję, która będzie doręczona władzom niemieckim.

W dniu 2 bm. odbyły się pochody ze sztandarami i transparantami przez miasto, zorganizowane przez komunistów i niezależnych socjalistów. Pochody te udały się do Hyde Parku, gdzie odbyła się wielka demonstracja. Wczasie tej demonstracji mówcy wypowiadali się przeciwko Hitlerowi i jego rządom. W demonstracji brało udział przeszło 10 tysięcy osób.

Spalenie kwatery komunistycznej w Dublinie.

DUBLIN, (Pat). Formalne oblężenie głównej kwatery komunistycznej przez grupy ludności dublińskiej zakończyło się jej zdobyciem i zdemolowaniem oraz ucieczką menerów komunistycznych pod osłoną policji. Aczkolwiek akcja ta napotkała na zdecydowane przeciwdziałanie władz policyjnych to jednak policja okazała się bezsilną przeciwko nieoczekiwanym atakom zorganizowanego tłumu na siedzibę komunistyczną. Lokal został spalony, a czerwone sztandary i literatura komunistyczna zniszczona.

Delegacja polska na konferencję Międzynarodowego Instytutu Roln. w Rzymie.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", w dniu 5 b. m. wyjeżdża do Rzymu na specjalną konferencję Międzynarodowego Instytutu Rolniczego delegacja pod przewodnictwem radcy ekonomicznego ministerstwa spraw zagranicznych, p. Antoniego Romana.

W skład delegacji wchodzą pp.: radca min. spr. zagr. Zbigniew Belina-Prażmowski, oraz radca min. rolnictwa i reform rolnych p. Eugenjusz Wiszniewski. Z ramienia organizacyj rolniczych w konferencji rzymskiej weźmie udział prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, p. Kazimierz Fudakowski.

Delegacja ta zostaje wysłana z ramienia sekretarjatu Bloku Państw Rolniczych środkowej i wschodniej Europy, stworzonego przez konferencję warszawską w roku 1930. **Celem obecnej konferencji rzymskiej** jest opracowanie pewnych dezyderatów, oraz opinji i sugestji Międzynarodowego Instytutu Rolniczego, jako materjału przygotowawczego do światowej konferencji gospodarczej i monetarnej, która odbędzie się w Londynie.

Zjazd spółdzielczy.

W niedzielę odbył się w Wilnie nadzwyczajny zjazd Związku Spółdzielni Polskich wraz z dorocznym zjazdem Związku Spółdz. Polsk. z terenu wojew. wileńskiego i nowogródzkiego. Zjazd zgromadził około 100 delegatów. Przewodniczył dyrektor Centrali Związku p. Józef Szmidt z Warszawy. Na zjeździe obecni byli przedstawiciele władz, naczelnicy Szaniawski i Hajdukiewicz, reprezentanci organizacyj gospodarczych, b. minister Staniewicz i inni. Reprezentowane były również władze wojewódzkie nowogródzkie. Zjazd załatwił szereg spraw organizacyjnych, wysłuchał absolutorjum, uchwalił preliminarz sprawozdania zarządu, udzielając mu ratu p. dyr. Mazurkiewicza o sytuacji budżetowej, wysłuchał wreszcie referatu spółdzielczości na tle ogólnego kryzysu rolniczego. Przebieg dyskusji wykazał, iż spółdzielnie kredytowe rozwijają się nieźle, natomiast spółdzielnie rolniczo-handlowe zaledwie wegetują. Bardzo pomyślny rozwój wykazują spółdzielnie mleczarskie, co wskazuje, że ta dziedzina produkcji rolniczej ma najlepsze szanse. Wreszcie spółdzielnie typu miejskiego, rzemieślniczo-handlowe wykazują także wzrost.

Dokonano między innemi wyborów. Radcą z ramienia Związku Spółdzielni Polskich do Izby Rolniczej w Wilnie wybrany został p. Kalikst Piłsudski, prezes spółdzielni mleczarskiej z Mosarza, zaś radcą z ramienia Związku Spółdz. Polsk. do Izby Prz.-Handlowej w Wilnie wybrano dyrektora oddziału Związku p. Władysława Mazurkiewicza z Wilna.

Po południu odbyło się posiedzenie Oddziału Mleczarskiego Związku, na którem dyskutowano nad zagadnieniem zbytu masła. Uznano za konieczne ułatwienie zbytu pewnej ilości masła zagranicą, przy zastosowaniu premij eksportowych, z równoczesnem obostrzeniem w stosunku do produkcji margaryny.

Dzień ratowania Byzyliki.

Wczorajszy dzień przeszedł w Wilnie pod znakiem Ratowania Bazyliki Wileńskiej. Od samego rana na placach, skwerach przed kościołami przygrywały orkiestry wojskowe. Na ulicach miasta panował ożywiony ruch. Jak dało się zauważyć, apel Komitetu nie przebrzmiał bez echa, budząc w znanem z ofiarności społeczeństwie wileńskiem gorący oddźwięk. Trudno dziś jeszcze mówić o wynikach zbiórki, sądząc jednak powierzchownie, wysiłek inicjatorów nie poszedł na marne.

Rozpoczęcie Roku Świętego w Rzymie.

CITTA DEL VATICANO, (Pat). Papież dokonał w dniu 1 kwietnia otwarcia wielkich wrót Bazyliki Św. Piotra, która to ceremonja stanowi rozpoczęcie Roku Świętego. Ceremonja odbyła się w obecności najwyższych przedstawicieli duchowieństwa i zakonów oraz olbrzymich tłumów pielgrzymów, przybyłych z całych Włoch i zagranicy. Obecni byli także były król grecki Jerzy z członkami swej rodziny, księżniczka belgijska Stefanja, korpus dyplomatyczny i przedstawiciele władz włoskich oraz dworu. Jednocześnie odbyły się analogiczne ceremonje w bazylikach Św. Pawła, Santa Maria Maggiore i Św. Jana Laterańskiego, gdzie aktu otwarcia wrót dokonali kardynałowie. Ceremonja odbyła się przy dźwiękach dzwonów wszystkich kościołów rzymskich.

Nowe lotnisko szybowcowe.



W ubiegłą sobotę odbyły się w godzinach popołudniowych pierwsze loty szybowców na nowem lotnisku szybowcowem w Starej Miłośnie. Teren lotniska szybowcowego w Starej Miłośnie jest jednym z najlepszych w Polsce, albowiem posiada liczne pagórki o łagodnym spadku. Lotnisko to otwarte zostało z inicjatywy Towarzystwa „Start".

Na naszem zdjęciu widzimy szybowiec z pilotem p. Kulą.

Zamach na policjanta przypłacił życiem.

Z Mołodeczna donoszą: W gminie połoczańskiej, w okolicach zaścianka Horodziłowe post. Karpicz, patrolując w sobotę wieczór po godzinie 21-ej, spotkał nieznanego osobnika. Kiedy zażądał od niego wylegitymowania się, osobnik ów strzelił z nagana do posterunkowego, lecz chybił. Wówczas post. Karpicz celnym wystrzałem z karabinu położył bandytę trupem na miejscu. Tożsamości bandyty narazie nie ustalono. Na miejsce zajścia wyjechał komendant powiatowy policji z Mołodeczna i kierownik tamtejszego wydziału śledczego.

Wstrząsająca katastrofa na przejeździe kolejowym

Wczoraj nad ranem, pomiędzy stacjami Wilno—Landwarów, na przejeździe kolejowym, wpobliżu Ponar, zdążający pełnym biegiem w kierunku dworca kolejowego, pociąg osobowy wpadł na furmankę powożoną, jak to ustaliło dochodzenie policyjne, przez mieszkańca sąsiedniej wsi Marcinkance W. Cekiasa. Skutki zderzenia były fatalne. Furmanka została roztrzaskana na drobne kawałki, koń zabity, zaś woźnicę Cekisa podjęto z toru kolejowego z prawie całkowicie odciętą głową. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Maszynista, gdy zauważył wypadek, zatrzymał pociąg, celem udzielenia pierwszej pomocy poszkodowanemu. Cekis nie potrzebował już jednak pomocy. (c)

Wykrycie tajnej gorzelni.

Wczoraj wywiadowcy wydz. śledcz. w lesie wpobliżu wsi Oszkińce, gminy rukojniańskiej, wykryli potajemną gorzelnię. Właścicieli gorzelni, w osobach B. Gulbickiego oraz Bronisława Tylengo mieszkańców tej samej wsi zatrzymano. Aparaty do pędzenia samogonu skonfiskowano.

Zatrzymanych konkurentów monopolu spirytusowego sprowadzono do Wilna.

Ładny „opiekun".

Do roku 1929 przebywała w ochronwczoraj niejaka Genowefa Kasztelanówna lat 17, i złożyła następujące zeznanie:

Do roku 1929 przebywała ona w ochronce Św. Stefana w Wilnie. W końcu tego roku zabrał ją z ochronki opiekun, stały mieszkaniec wsi Mierszele, gminy rudomińskiej, Józef Uzdowicz. Niedawno, opiekun jej, korzystając z okazji, gdy żony nie było w domu, napadł ją i zgwałcił. Od tego czasu zmusił ją dwukrotnie do uległości. Gdy o tem dowiedziała się żona opiekuna, zagroziła jej, by o tem nikomu nie mówiła i nie odważyła się skarżyć męża przed policją, grożąc, że wyda „czarną książkę".

Policja wszczęła dochodzenie. (c).

NOTATKI PLOTKARZA.

— **Jerzy Hoppen** opracował tekę akwafort na temat odkryć w katedrze wileńskiej. Teka ma ukazać się w kwietniu.

— **Mickiewicz** pisał wiersze reklamowe i to w Wilnie, więc sensacja podwójna. — Oto kupując w 1819 r. u Walentego Janowskiego „lak wenecki" do listów, dowiedział się, że nazwa laku, jak i nazwa tych „notatek" jest obliczona jedynie na popyt: lak był wyrabiany w kraju i to nie gorzej, niż „wenecki". Wtedy Mickiewicz machnął taki wierszyk:

Dla Polaków lak Polski

Aż dotąd sprawy państwa, serc czułych sekreta
Strzegł w listach cudzoziemiec, Anglik, lub Weneta:
Zwierzyć się Polakowi szlachetność wam radzi
Wszak kto kraju nie zdradzał, sekretu nie zdradzi.

Jak widzimy reklama owszem niczego sobie. Argumentacja zbliżona do tej, która każe dziś w listopadzie wieszać w sklepie święte obrazki... Nie jednak nie wiadomo o honorarjum, choć wierszyk był potem lata całe wytłaczany na laku. Wprost przeciwnie:—w okresie represyj Rosjanie zaczęli doszukiwać się w tem sensu rewolucyjnego. — Ledwie udało się rzecz wyperswadować...

— **Ludwik Selski** — statystą był w reżyserowanym przez siebie „Stefanie Batorym w Sejmie" Goetla. Poco? — Aby lepiej dopilnować porządku wśród statystów na scenie: „Pańskie oko konia tuczy" — twierdzi ten niezwykły aktor.

— **Jadzia Andrzejewska**, nowa gwiazda scen warszawskich, „narwała się" w Teatrze Narodowym, gdzie gra w „Keanie" z Węgrzynem. Oto najmłodsza ulubienica publiczności teatralnej spóźniła się na całe 20 minut! Antrakt przedłuża się, publiczność i kulisy zdenerwowane.

Wreszcie Jadzia wpada na scenę...

— Kean — Węgrzyn chwyta ją za rękę i woła:

Ty podrzutku! dlaczegoś spóźniła się?

Andrzejewska osłupiała Tego w roli niema! Co począć?!

A Węgrzyn dalej rżnie:

Publiczność kocha cię, brzdąku jeden, więc trzeba szanować publiczność!... Przeproś publiczność, a teraz graj!...

Sala odpowiedziała oklaskami i dobrodusznym śmiechem. Jadzia w bek... Ale już za chwilę opanowała się i zapłakanym jeszcze głosem zaczyna mówić tekst. — Jakoby, niby nie wzruszona, grała tego wieczoru lepiej, niż kiedykolwiek...

— **Skandal literacki** w Czechach wywołali znakomity Karol Czapek i mniej znakomity Josef Kodiczek, napastując w tygodniku „Przitomnost" krytykę czeską za mierność, ignorancję, prywatne porachunki i t. d. Wywołało to wieczory dyskusyjne, podział opinji i znów „i t. d.": — Tymczasem Wlasta Burian (tak, ten sam! — proszę pana) wystawił w swym teatrze sztukę Czecha Alberta p. t. „Pozostanie to między nami"..., — sztukę nędzną, którą krytyka zerżnęła. Ale nie o to chodzi. Okazała się paniusia, która stwierdziła, że sztukę prawie całą jak jest, napisała ona, a teatr Buriana ją odrzucił! Ale nie o to chodzi. Burian powiedział wtedy, że nic o tem nie wie, że to sprawa kierownika literackiego teatru, którym jest... Josef Kodiczek. I o to nie chodzi. Rzecz natomiast w tem, że Kodiczek i „Albert" — to jedna osoba...

Wtedy rozpętała się „chryja"...

— **Konrad Weidt „ożenił się z restauracją"**, czyli z panią Proser — Bertat posag — restauracja. **Jakkolwiek wiem, że informacja ta przyprawiam o przykre rozczarowanie wielbicieli dobrego ongiś artysty,** to jednak podkreślić trzeba, że kryzys, trudności materialne, poniekąd, brak pewności na starość, czułej opieki, a także konserwy na codzień każdemu zbrzydłną, trudno, żyć trzeba, stabilizacja, mimo wszystko, bezpłatny wikt i opierunek, to jednak... walory...

Zrozumiane? Tak, życie nie jest romansem, jak powiedziała pewna hrabina. **mi.**

—=o§o=—

SPORT

Mistrzostwa bokserskie Wilna.

Knockouty Wojtkiewicza i Bagińskiego — Porażki Mirynowskiego i Łukmina.

Drugi dzień mistrzostw pięściarskich był jednocześnie rewją najlepszych bokserów Wilna. Zainteresowanie finałowemi spotkaniami spowodowało bardziej liczne stawienie się publiczności, niż w sobotę, która obok znanych i cenionych pięściarzy mogła zauważyć, iż młodzi starają się szybko dojść do poziomu misrzów.

Walki odbywały się w grupach: junjorów i senjorów. Junjorzy wypadli naogół słabo — no, trudno: p. Kłoczkowski przebywa w Grodnie. Walczyli z emperamentem, cios mieli nawet względnie wyrobiony, ale praca nóg po prostu nie istniała. Zandler, który tak dobrze zaprezentwał się w I-ym kroku bokserskim, na mistrzostwach wypadł blado. Prątkiewicz, Urbanowicz i Stankiewicz mają dbre zadatki ale i nic więcej. Wartościowym materjałem jest Dakiniewicz, mogący w przyszłości stać się pewnym punktem w reprezentacji Wilna.

Senjorzy wypadli lepiej Oczywiście przy ich ocenie należy stosować surowsze wymagania, niż w stosunku do junjorów. Nastąpił zmierzch dawnych mistrzów, z których jedynie Wojtkiewicz oparł się zwycięskiemu pochodowi młodych.

Waga musza. Bagiński szybko załatwia się z Żebrowskim: prawy prosty w szczękę i Żebrowski już w 1-ej rundzie jest k. o.

Dobrze zapwiadający się Warski stoczył w *wadze koguciej* walkę z Zykiem. Na początku Warski operuje serjami i przeważa, lecz Zyk paroma ciosami w żołądek wyrównywa sytuację. Dalsze rundy przynoszą przewagę Zyka, lepszego technicznie, lecz walczącego nieczysto.

Waga piórkowa. Talko—Łukmin w I-ej rundzie walka zupełnie wyrówna na. W drugiej Talkorozpoczyna atak, lecz w defenzywie punkty zbiera Łukmin. W ostatniej rundzie Talko, nie mając nic do stracenia rozpoczyna szereg ataków, które przynoszą mu nieznaczne, lecz pewne zwycięstwo na punkty.

W wadze lekkiej. Znamierowski spotkał się z Bielawskim. Znamierowski znacznie lepszy technicznie, lecz nie potrafił wykorzystać swej przewagi. Zwycięża pewnie na punkty, chociaż był wyraźnie nieusposobiony.

Waga półśrednia przyniosła najciekawszą walkę dnia: Matiukowa z Mirynowskim. Początkowo starcie jest wyrównane: Mirynowski więcej punktuje, lecz ciosy Matiukowa wydają się skuteczniejsze. Matiukof nie kryje i daje zbierać punkty Mirynowskiemu, lecz kilkoma upporentami zamracza przeciwnika. Ostatnia runda to walka lepszej techniki z większą siłą. Zwycięstwo Matiukofa, być może zasłużone, lecz niezbyt przekonywujące.

Waga średnia: Wojtkiewicz — Maziuta. Wojtkiewicz spokojny i ironicznie uśmiechnięty poluje na k. o. co też udaje mu się w 3-ej rundzie. Szkoda, iż sympatyczny „Jurek" nie miał godnego siebie przeciwnika.

Spotkanie Zawadzkiego z Sadowskim w *wadze półciężkiej* było najsłabszą walką wieczoru. W 1-ej rundzie nieznaczną przewagę miał Zawadzki. Obaj zawodnicy silnie krwawią, są kompletnie wyczerpani i z ulgą witają gong. Zwycięstwo przyznano Zawadzkiemu.

W wadze ciężkiej mistrzostwo zachował Konard z powodu braku przeciwnika.

Przedboje sędziował p. Kłoczkowski, finały zaś delegowany przez P. Z. B. p. Nałęcz. W oba wieczory sędziowanie stało na wysokim poziomie.

w. p. j.

OTWARCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO W WILNIE.

Barwne koszulki piłkarzy ukazały się już na boisku. Piłka nożna znów wystąpiła na sportową arenę, by przez szereg miesięcy emocjonować swych zwolenników. W bieżącym sezonie możemy oczekiwać ciekawych meczów z ligowemi drużynami, gdyż takowe z powodu podziału Ligi na 2 grupy, będą miały większą ilość wolnych terminów, co umożliwi drużynom Ligowym zorganizowanie z niemi meczów towarzyskich.

W Wilnie sezon piłkarski rozpoczęły drużyny Makabi i Ogniska oraz 1 p. p. Leg i ŻAKS-u. Na graczach widać jeszcze zimową pauzę, nieopanowanie i niecelowość strzału oraz niedostateczna fizyczna kondycja występują wyraźnie, jednak należy liczyć się z szybką poprawą formy tak, iż początek rozgrywek o mistrzostwo kl. A, zastanie naszych piłkarzy w znacznie lepszej formie. Co do wyników to brzmią one: Makabi—Ognisko 1:1, a 1 p. p. Leg. — ŻAKS, 7:1.

w. p. j.

PROPAGANDA ŻAKS-u NA RZECZ POS-u.

Jutro we wtorek kierownik Ośrodka Wychowania Fizycznego kpt. Ostrowski w lokalu ŻAKS-u przy ul. Zawalnej 21 o godz. 8 wiecz. wygłosi odczyt n. t. POS-u.

Zaznaczyć należy iż ŻAKS. ostatnio wykazuje dużo inicjatywy w kierunku propagandy Państw. Odznaki Sportowej. Przy klubie tym powstała specjalna sekcja POS-u, która rozwinęła już szeroką działalność.

MECZE PIŁKARSKIE W KRAKOWIE.

KRAKÓW, (Pat). W niedzielę na boisku Cracovii odbyły się pierwsze zawody ligowe o mistrzostwo między Cracovią a benjaminkiem Ligi Podgórzem. Zwyciężyła Cracovia 3:0 (2:0). W pierwszej połowie gry przewaga Cracovii, która już w trzeciej minucie uzyskała pierwszą bramkę dzięki bramkarzowi Podgórza Kubińskiemu, który sam sobie wpędził piłkę do bramki. W 8-ej minucie Krnok podwyższa wynik 2:0. Po przerwie gra wyrównała się. Podgórze coraz bardziej zagrażało bramce Cracovii, jednak ataki Podgórza nie mogą wykazać się cyfrowo. Wreszcie do głosu przychodzi Crasovia, uzyskując kilka kornerów, a z jednego z nich w 30-ej minucie zdobył Malczyk trzecią i ostatnią bramkę dnia. Sędziował Sznajder dobrze. Publiczności 3 tysiące.

Obfity połów ryb.

Z powiatu brasławskiego donoszą, iż w związku z ruszeniem lodów na wszystkich jeziorach w ostatnim tygodniu zaznaczył się wielki i obfity połów ryb. W samym powiecie brasławskim z jezior w ciągu ub. tygodnia wyłowiono zgórą 1000 klg. szczupaków, okoni, oraz mnóstwo innej ryby.

Również obfity połów rybacy mieli w rzekach Dźwinie, Dziśnie, Wilji oraz jeziorach trockich. Z jezior tych do Wilna sprowadzono ostatnio przeszło 1500 klg. tylko żywej ryby.

W związku z tak obfitym połowem ceny na ryby mimo zbliżających się świąt żydowskich i Wielkiego Postu wykazały tendencję zniżkową.

Pustelnik w Pieninach.



Nie wszyscy wiedzą, że i w Polsce także, znajdują się liczne pustelnie, w których samotni mnisi oddają się służbie Bożej, spędzając dni i noce na rozmyślaniach.

Taką grotę z posągiem Matki Boskiej znajdujemy między innemi w uroczej okolicy nad Dunajcem, mianowicie w Krościenku. Jest to grota nosząca imię św. Kingi.

Ofiary orkanu.

NOWY YORK, (Pat). Ze stanów nawiedzonych orkanem donoszą, że zabitych zostało przeszło 60 osób. W zniszczonych przez tornado wsiach znajdują się setki rannych. Najwięcej ofiar naliczono w stanie Mississipi.

„PERSWADOWALI".

„...Ledwie karczmy nie rozwalą
Cha cha, chi chi, hejże hola!"

— Gdzież mnie Państwo prowadzicie w te majestatyczne mury, kędy zda się, że duchy zlatują się na nowe Dziady; wszak tu wznieść trzeba umysł i serce (sursum corda), by legendzie romantyzmu polskiego złożyć cześć należną?

— Nie pytaj szlachetny cudzoziemcze, i niech wszystko co ludzkie stanie ci się obojętne, wchodzimy bowiem w siedlisko aniołów i szatanów, które w zgodnym splecione uścisku wodzić cię będą na pokuszenie do białego świtania.

— O jakiż żar mnie już ogarnia! I żarliwa ochota, na widok tak apetycznego żarcia, gęsto rozstawionego... czy to jest cela Konrada?

— Nie, zgubiła się jakoś w tłoku nowych komnat i komnatek, ubikacyjek i chłodniczków ochędożonych. Nie budźmy dostojności, dzisiejszy wieczór jest poświęcony szczerej ochocie, płochości i lubym szaleństwom... patrz szlachetny cudzoziemcze, napisy głoszą: „precz z nosami na kwintę", wygnano stąd zarówno obłudę, jak i niesmaczne żarty. Niech śledzienniki stracą tu nadzieję, by mogli kopcić gorgońskie kaganki.

— Czy mogę służyć państwu majonezem? A może koniaczku? A może... indyka, a może...

— Przyjacielu, czy wszystkie Wilnianki są tak piękne, tak uprzejme jak te hurysy?

— Prawie, prawie, a jeśli nie są, to starają się być; więc zwiedzajmy dalej: oto sala wzniosłych sympozjonów literackich wilnian i popisów sprowadzanych genjuszów, bywa tu od 200 do 20 osób zależnie od płci, wieku i sławy prelegenta. Galerja obrazów, która zdobi ściany, to hydra pamiątek, chwil niezapomnianych, możesz oglądać naszych najsławniejszych en face i z profilu, we wszystkich „częściach nie obrażających dobrych obyczajów". Ławy, co? Twarde? A dola literata miękka myślisz? A w piekle za swe zbytki będzie mu jeszcze twardziej... i tym kto ich wszetecznych namów słuchał, lepiej więc odcierpieć za życia.

— Jakiż gwar dolatuje nas z tych czeluści, kędy pod łbem niedźwiedzim kłębią się giętkie ciała, obleczone w najmodniejsze suknie, i wybuchają zgiełkliwe akordy?

— O, to właśnie jest ostatnia nowość żywego Wilna; ruszyły młode niedźwiadki za staremi, wymiotły żwawemi łapami karaluchy siedzące za piecem, proszkiem perskim wypłoszyły insekta, nie wonne, a kąsające niewidocznie w nocy, hady i wogóle, żmijowatość wymiotły, i hasają teraz w przewietrzonej atmosferze. Jakoś tego było Wilnu potrzeba, już zanadto zalatywało... kryminałem gorgońskim, ubranym w płaszczyk troski o dobro ogółu, należał się ludziom świeższy powiew.

— Przyjemna jakaś salka, żywcem przypomina kabaret, i to stołeczny: ale słuchajmy: kto są wykonawcy?

— Pan Wyrwicz, 10-letni jubilat, p. Bohdziewicz paryski filmiarz i p. Konter, widmowy Pierrot, będą śpiewali aktualności. Zaczyna się:

WSTĘP DO BAJEK A LA KRASICKI.

Był gość, co będąc w Wilnie, nie był na Zawalnej;
Był teatr przepełniony, był budżet normalny;
Był endek, co w Józefa jeździł do Warszawy;
Bał Jamontt gadatliwy, Śleńdziński niemrawy;
Redaktorzy, co sobie flaków nie wypruli;
Magistrat, co nagrodę literacką buli;
Był malarz, który z każdym malarzem się zgodził;
Był bruk jak lustro gładki; Arbon, co nie smrodził;
Student, co transparentów nigdy nie rozwijał;
Radjo bez gramofonu; Obst, który nie pijał;
A cóżto jest za bajka? Wszystko to być może:
Prawda; jednakże ja to między bajki włożę.

Jakiż to rybak dosyć niemłody
jakaż to przy nim dziewica —
bada uważnie trockie niewody
i łapciami się zachwyca.

Z chat „wypożycza" barwne kilimy
i suszy ogony końskie
niechaj ją zato dziś uwieńczymy
ludowym wiankiem smorgońskim.

(MARJA PRUFFEROWA).

To prawie święty:
Lux ex Oriente —
Wspaniały władca
i wszechnakładca.

Powieść, poezje,
Prawdy, herezje,
Plakat czy obraz,
Dante, Dekobra,
Burczyk, Hulewicz,
nawet Charkiewicz,
Poezja barska,
księga kucharska,
Listy Norwida —
wszystko nam wyda
bajecznie miły
LUDWIK OTYŁY

(L. CHOMIŃSKI).

Po knajpach żeglował i nie był Parysem
obrazy malował z łacińskim podpisem
że domini anno malował tę pannę
z irysem, cyprysem i lisem.
I tworzył artysta Renesans prawdziwy:
Da Vinci zmartwychwstał, Rafael jak żywy
I sam Morelowski wyciągnął stąd wnioski
że Tycjan jest zeń redivivus.

Tak płodząc obrazki ubrane i gołe
i słysząc oklaski Marjana dokoła
Nasz dziekan zamarzył
O laurach Michała Anioła.

Pochwycił młot śmiało i tłucze po skałach
Lecz rafa z Rafała na drodze mu stała
Więc owoc roboty zawiesił jak votum
W kościele Świętego Rafała.

(L. ŚENDZIŃSKI).

Z gisiedlowej altany pan reżyser zdyszany
do Spółkowej wpadł z miną strapioną:
Lutnię wziąłem w me ręce i z Śmiałowskim nią kręcę
i z Tatrzańskim tu gram oraz z żoną.

Wesołą miałbym fizys, gdyby nie straszny kryzys
oraz upiór ten zły z Pohulanki.
Bo tam Szpakiewicz—amant chce koniecznie mieć dramat,
by nas ostrzyc jak durne baranki.

Więc tak w sercu mi smutnie, gdy popatrzę na Lutnię,
łezka w oku i kole coś w boku.
Napiszę do gazetek: dwoch Wilno operetek
z baletami niech żąda w tym roku!...

(KAROL WYRWICZ-WICHROWSKI).

Tam na górze muz wybranek
role gra bez przerwy.
Zygmunt-Alfred, Król-kochanek
lutnię wziął Osterwy
A na dole znów beztroski
psuje mu okrutnie:
pan Śmiałowski po Rychłowskim
także dostał „Lutnię".

(ALFRED SZYMAŃSKI).

Wesoło żegluj, żegluj wesoło
od Rudnickiego do Sztrala
a gdy noc jasne gwiazdy zapala
w Bristolu rozchmurzysz czoło.

Niech cię Kwiatkowski Kazio przytuli
i Jamont pić dopomoże.
Nim ranne słońca zabłysną zorze,
Ty maluj, nalej i lulaj.

W nocnym lokalu najlepszej sorty
z najlepszej sorty elitą
dłub sobie freski i rób *akwaforty*,
duszę krzepiąc *akwawitą*.

(HOPPEN).

A POTEM EPILOG:

— Jurku, nie rusz tego kwiatka.
Kwiatek pije — rzekła matka.
Jurek nie słuchał co matka kazała,
Upił się z kwiatkiem i głowa bolała.

PIEŚŃ O GOBELINACH.

Hej Wilnianie posłuchajcie 1—2—3
i gazetki poczytajcie 1—2—3
tam wesołe są nowinki, są nowinki
sprzedajemy gobelinki! 1—2—3.

Zebrała się na naradę społeczeństwa kupa
by wysłać protest do arcybiskupa.

Rzecze Hulewicz, człowiek niegłupi
Te gobeliny nie są biskupie.

Potwierdził Lorentz: oto jest łupa
widać wyraźnie: nie są biskupa!

Wyskoczył Studnicki, omal nie upadł
„droga do dywanów po naszych trupach"

Odpowie Glaser biskupi papił,
gdy je biskup sprzeda, pan ich nie kupi

Krzyknął Mackiewicz i nogą tupał:
Na to nie pozwoli regjonalna grupa

Limanowski wrzaśnie: Wilno to szalupa!
Gobelinów krajem jest Gwadelupa.

Obradowali tak społem i w kupie
wielcy i mali, mądre i głupie

i uchwalili w tej wielkiej kupie
sprzedać *trzy domy* arcybiskupie.

Wszyscy się śmieli, wszyscy brawo bili, gwarząc, popijając, dobrze się bawili.

GOŚCIE.

ŻYCIE ŚWIĘCIAŃSKIE

Wykonanie budżetów szkolnych

Szkolnictwo powszechne w powiecie święciańskim egzystuje i rozwija się w specyficznych warunkach. Zdarza się nieprzychylny stosunek do niego ludności wiejskiej narodowości niepolskiej, a naogół nędza, brak zrozumienia potrzeby oświaty wśród szerokich mas wieśniaczych — tamują często moralny bieg życia szkolnego. Nauczycielstwo często zmuszone jest używać największej energji nie na pracę w szkole, lecz na pokonanie niesprzyjających warunków.

Szkoły powszechne w Święciańszczyźnie są często główną ostoją naszej państwowości. Samorządy gminne i inne instytucje dobra publicznego wykonują pracę przeważnie mechanicznie, natomiast szkoły i związane z niemi poczynania oświatowe starają się rozumowo propagować i reprezentować interes państwowy. Zagadnienie to jest tu traktowane na płaszczyźnie jak najdalej idącej tolerancji.

Skarb państwa ponosi wydatki, związane z uposażeniem nauczycieli, koszta pomocy naukowych i organizowania bibljotek. Wszystkie inne rzeczowe potrzeby szkół — według ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. O zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych — pokrywają samorządy gminne w porozumieniu z samorządami powiatowemi. Wszystkie pieniężne świadczenia samorządów na rzecz szkolnictwa powszechnego można podzielić na trzy kategorje:

1. Pozycje budżetowe, pozostające do zużytkowania i kompetencji samorządów: komorne, opał, woźni, remont budynków szkolnych, umeblowanie.

2. Sumy budżetowe, wypłacone poszczególnym kierownikom szkół, do indywidualnego zużytkowania dla potrzeb tychże szkół. Tu należą: światło, czystość, kancelaryjne, kursa analfabetów, zapomogi dla warsztatów, portrety i t. d.

3. Dodatek mieszkaniowy. W Dzienniku Ustaw Nr. 29 z dnia 31 marca 1931 r. zostało ogłoszone rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, nakładającego na gminy obowiązek dostarczania mieszkań dla nauczycieli. Jeśli mieszkania w naturze nie są dostarczane gminy są obowiązane płacić dodatek mieszkaniowy (dla naucz. samotnego 15 zł., dla naucz. z rodziną 28 zł. 67 gr.).

Najmniej stosunkowo kłopotów mają kierownicy szkół z pozycjami budżetowemi, wymienionemi w punkcie 1. Coprawda gospodarze lokali szkolnych przychodzą ciągle do kierowników z zapytaniami, kiedy otrzymają pieniadze, woźni żalą się, że nie mają z czego żyć, a ławki, pamiętające czasy Katarzyny II, skrzypią niemiłosiernie, to jednak najwięcej kłopotów spada na samorządy, gdyż realizacja tych pozycyj leży w ich kompetencji.

Ogólnie możemy podać, że realizacja pozycyj budżetowych, wyszczególnionych w punkcie 1, w roku budżetowym 1932/33, nie przekroczyła dotychczas w większości gmin 50%, chociaż rok budżetowy kończy się za kilka dni.

Realizacja pozycyj budżetowych, wyszczególnionych w punkcie 2 i 3 stanowi istne piekło udręki kierowników szkół. Niezliczoną ilość razy kierownicy szkół chodzą do Urzędów Gminnych, upominając się o realizację zaległych sum.

Trzeba prowadzić kancelarję, utrzymywać czystość, mieć światło i fundusze na najniezbędniejsze wydatki w prowadzeniu oświaty pozaszkolnej, wynająć mieszkanie, a tu tymczasem brak pieniędzy. Jeśli nauczyciel czy kierownik chce sumiennie spełnić obowiązki służbowe i zawodowe, musi ponosić wydatki z własnej kieszeni. Samorządy gminne a w szczególności powiatowy wiele obiecują, ale wykonanie obiecanek pozostaje dotychczas najczęściej w granicach t. zw. „dobrych chęci". Są gminy w tut. powiecie, które dotychczas sumy, podpadające pozycjom wyszczególnionym w punkcie 2, zrealizowały zaledwie w 5 proc. (np. gm. duksztańska), a dodatek mieszkaniowy zalega od 4—8 miesięcy. Rozumiemy dobrze trudną sytuację samorządów, rozumiemy skutki kryzysu, ale nie możemy pogodzić się z tem, że w wykonaniu budżetów szkolnictwo jest spychane najczęściej na plan ostatni.

Mam tu przed sobą szereg listów i statystycznych danych z kilku gmin, dotyczących wykonania budżetów szkolnych. Ze sprawozdań tych wieje jakaś beznadziejność. Dobrze ujął to zagadnienie jeden z nauczycieli: „czynniki miarodajne w naszym powiecie w wykonaniu budżetów szkolnych liczą na kieszeń nauczyciela".

W numerze kwietniowym „Życia Święciańskiego" — po zamknięciu roku budżetowego 1932/33 — damy statystyczne zestawienie wykonanych sum budżetowych z poszczególnych gmin. Dziś ograniczamy się do tych uwag ogólnych, które może pobudzą sterników samorządów do intensywniejszej działalności w tej dziedzinie.

Wiłański.

Z Ekwadoru.



Na zdjęciu naszem widzimy grupę miejscowych Indjan, należących do plemienia Otavalo, przybranych w charakterystyczne opończe. Ozdobę tych Indjan stanowią m. innemi długie warkocze.

Związek Rezerwistów na terenie pow. święciańskiego.

Organizacją byłych wojskowych, zrzeszającą wszystkich rezerwistów bez różnicy stopni wojskowych, jest Związek Rezerwistów. Powiat święciański posiada tę organizację od października 1930 roku. Mając w swym statucie zadanie — z jednej strony wzajemnej pomocy, z drugiej zaś dokształcania swoich członków jak w kierunku ogólnego uświadomienia obywatelskiego i rozszerzenia światopoglądu, tak i pogłębienia wiedzy wojskowej i podtrzymania ducha wojskowego w rezerwistach — organizacja znalazła żywy oddźwięk w nastrojach miejscowej ludności, co można stwierdzić choćiażby przyrostem członków. Charakterystycznemi będą następujące cyfry: Stn liczebny Związku w dn. 1 kwietnia 1931 r. wynosił 620 czł., a już w dniu 1 marca b. r. 1230 członków.

Struktura organizacyjna Związku przedstawia się, jak następuje: w powiecie jest rozrzucona sieć Kół Związku w ogólnej liczbie — 22. Prezesi Kół Związku łącznie z prezydjum stanowią Zarząd Powiatowy, na czele którego od chwili założenia Związku stoi wicestarosta święciański **p. Wacław Jeśman.**

Działalność kulturalno-oświatową prowadzą Koła w świetlicach przy poszczególnych Kołach. Świetlic Związek posiada 18, w tej liczbie 9 własnych i 9 wspólnych z pokrewnemi organizacjami.

Odczyty i pogadanki na tematy ogólno-kształcące, wojskowe, z dziedziny akcji przeciwlotniczej i przeciwgazowej i t. d. są prowadzone przez członków Związku do tego przygotowanych przy wybitnej pomocy, w większości miejscowości, nauczycielstwa.

W okresie od dnia 1 listopada 1931 r. do dnia 1 marca 1933 roku wygłoszono odczytów 88, zaś pogadanek połączonych ze zbiórką świetlicową — 208. Przedstawień amatorskich w tymże czasie w poszczególnych Kołach Związku urządzono 63.

Organizowanie uroczystości o charakterze ogólno-społecznym w przeważnej ilości wypadów należy do poszczególnych Kół Związku, czem Związek wytwarza pewną zażyłość w stosunkach z miejscowem społeczeństwem.

Wychowanie fizyczne odgrywa również niemałą rolę w życiu organizacji. Sport, jako jeden z czynników szlachetnego współzawodnictwa, jest tym bodźcem do wyścigu pracy, o którym wspomina w znanym aforyzmie Naczelny Wódz Józef Piłusdski. Zdobywanie odznak strzeleckich i państwowych odznak sportowych jest widocznym rezultatem tej dziedziny pracy Związku.

Związek niejednokrotnie organizuje wycieczki wgłąb kraju, celem zapoznania członków z bogactwem Ojczyzny. Np. w miesiącu ub. r. udał się do Gdyni umundurowany oddział Związku w liczbie 38 osób na czele z prezesem Związku Powiatowego p. Jeśmanem. W drodze powrotnej Oddział ten zwiedził stolicę Polski, Warszawę, zapoznając się z jej zabytkami. Oprócz powyższego delegowane były w tymże samym celu oddziały do Białegostoku i Wilna.

W dziedzinie samopomocy koleżeńskiej Związek również nie zaniedbuje swych obowiązków statutowych. Zatrudnienie bezrobotnych na terenie powiatu jest jedną z pierwszych trosk Zarządu Powiatowego. Rezultaty tych zabiegów, pomimo wyjątkowo niesprzyjających okoliczności, dają się ująć: zatrudnionych około 40 osób. Doraźna pomoc materjalna wyjątkowo biednym członkom organizacji jest również udzielana. W roku ub. na Święta Bożego Narodzenia około 50 osób, znajdujących się w najskrajniejszej nędzy, zostało zaopatrzonych w artykuły spożywcze (ziemniaki, mąka, tłuszcze, cukier i t. d.). W liczbie zaopatrzonych były wdowy i sieroty po rezerwistach wojsk polskich.

W 3-ch miejscowościach powiatu członkowie Związku mają zapewnioną bezpłatną ewent. zniżkową pomoc lekarską. Pomoc prawna znajduje się w siedzibie powiatu w Święcianach.

Oprócz tego w 7-miu większych ośrodkach na terenie powiatu członkowie korzystają z bezpłatnego pisania podań urzędowych.

Można oczekiwać dalszego rozwoju organizacji, jak również pogłębienia jej pracy, gdyż uświadomienie rezerwistów wzrasta dość znacznie i Koła Związku mają stały dopływ nowych członków, życzących dać coś z siebie dla dobra społecznego i chcących jednocześnie mieć w potrzebie pomoc i oparcie moralne i materjalne w Związku. Jednem z przewodnich haseł Związku jest — „w jedności siła".

P. R.

KRONIKA

ŚWIĘCIANY

KONFERENCJA REJONOWA.

Dnia 11 marca rb. w lokalu szkoły powszechnej odbyła się konferencja rejonowa nauczycielstwa. Obradom przewodniczył p. J. Wójciak. Lekcję w oddziale I według nowego programu — przeprowadziła p. Pilawska. Po lekcji wyłoniła się ożywiona dyskusja. Sprawozdanie z najnowszych czasopism złożyła p. Kowalczykówna.

Na powyższej konferencji zawiązała się Liga Morska i Kolonjalna. Do L. M. i K. zgłosiło się na członków 30 osób. **B.**

MIŁA UROCZYSTOŚĆ.

Dnia 12 marca rb. w obecności licznych gości odbyła się w tut. szkole uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego. Poświęcenia dokonał ks. dr. Gajlusz. Rodzice chrzestni: pp. Mydlarz, starosta powiatowy, Hulewicz St., burmistrz m. Święcian, Zdybkowa, żona zast. Inspektora Szkolnego, Krasicka, żona posła. Chór szkolny wykonał pieśń sztandarową. Uroczystość została zakończona podpisaniem aktu poświęcenia i wbiciem gwoździ pamiątkowych.

Sztandar został zakupiony z funduszów własnych szkoły. **B.**

HODUCISZKI

DOŻYWIANIE DZIATWY SZKOLNEJ.

Zawdzięczając pomocy pieniężnej Urzędu Gminy i ofiarności miejscowego społeczeństwa — miejscowy Komitet ma możność dożywiania 40 najbiedniejszych dzieci, uczęszczających do tut. szkoły powszechnej. Przygotowaniem i rozdawaniem pożywienia zajęło się miejscowe Koło ZPOK. Każde dożywiane dziecko otrzymuje dziennie 200 g. chleba, a oprócz tego mleko, kawę, kakao lub zupę.

DZIWNE KOMBINACJE.

Dnia 3 marca r. b. odbył się w Urzędzie Gminy hoduciskiej ustny przetarg na założenie instalacji elektrycznej w budynkach Urzędu Gminy. Do przetargu stanęli: p. Frydlander — właściciel elektrowni i bezrobotni elektromonterzy p. p. Wołodźko i Kowzan. P. Frydlander złożył kosztorys na kwotę 660 zł. a p. p. Wołodźko i Kowzan na 580 zł. Przetarg rozpoczął p. wójt od kosztorysu p. p. W. i K. W czasie przetargu ci ostatni obniżyli cenę do 565 zł. i formalnie powinni byli otrzymać pracę.

Jakież jednak było ich zdziwienie, gdy za chwilę wyszedł p. wójt i oświadczył że założenie instalacji otrzymuje p. Frydlander.

Na oświadczenie p. p. W. i K., że sądząc po wyniku przetargu oni powinni otrzymać tę pracę i jeżeli sprawa staje na tym punkcie, to gotowi są obniżyć jeszcze ceny — p. wójt odrzekł, że nie mają nie do gadania, odwrócił się i wyszedł...

Stanowisko p. wójta jest bardzo dziwne. Jeżeli rozchodziło się o gwarancję solidnego wykonania, to p. p. W. i K. podejmowali się całą instalację wykonać z pierwszorzędnych własnych materjałów i godzili się na rozrachunek po przyjęciu całości pracy przez fachowca. Z jednej strony przedsiębiorca, zamożny właściciel elektrowni, a z drugiej strony tylko... bezrobotni. Zamożny właściciel elektrowni nieprawnie otrzymuje pracę, a bezrobotni muszą iść na bruk. Komentarze chyba zbyteczne! **Wldz.**

NOWO-ŚWIĘCIANY

DO CZEGO SŁUŻY POCZEKALNIA KOLEJOWA?

Dnia 12 marca rb. o godz. 14.30 przyjechałem pociągiem ze Staro-Święcian do Nowo-Święcian. Wstąpiłem do poczekalni gdzie miałem zaczekać na pociąg idący z Wilna na Turmonty. W poczekalni zastałem kilka osób. O godz. 15 jakaś niewiasta ogłosiła: „Proszę się wynosić—zamykam poczekalnię". Na moje pytanie, dlaczego to czyni, odpowiedziała mi, że nie ma obowiązku siedzieć w poczekalni przez cały dzień.

Do nadejścia pociągu zostało niecałe 3 godziny. Poszedłem na zwiedzanie Nowo-Święcian. Idąc — zadałem sobie w duchu pytania: Do czego właściwie służy poczekalnia kolejowa? — gdzie się ma podziać podróżny, który nie ma w miasteczku znajomych, a może władze kolejowe odpowiedzą na to pytanie?

Podróżny.

DUKSZTY

Z PRACY KOŁA REZERWISTÓW I BYŁYCH WOJSKOWYCH.

Zebrania Koła odbywają się raz na miesiąc. Koło liczy 84 członków. Z tego 25 członków należy do oddziału konnego. Członkowie rekrutują się z miasteczka Dukszty i okolicznych osiedli. Dzięki staraniom por. rez. p. Zana została założona przy Kole wytwórnia nart. Pan Zan dostarcza materjału na narty bezpłatnie, to też narty kosztują tylko 15 zł. Sport narciarski zaczyna się rozwijać na tut. terenie wśród najszerszych warstw ludności.

Od każdej sprzedanej pary nart jest potrącany na rzecz Koła 1 zł. Reszta dochodów idzie na pokrycie kosztów produkcji.

W ubiegłym roku zakupiono z własnych funduszów 10 kompletów przepisowych ubrań i 20 czapek. **bow.**

Święto wiosny w Paryżu.



Z okazji Święta Wiosny odbyły się w Paryżu najrozmaitsze obchody ludowe. Z okazji tej urządzono m. innemi wyścig dwóch rowerzystów z których jeden jechał na jednym z pierwszych modeli rowerów, jakie się ukazały na rynku, a drugi na rowerze typu najnowocześniejszego.

LUDZIE I ZDARZENIA.

Zwycięzca i zwyciężona.

Nad stanem zdrowotności najszerszych warstw ludności w powiecie czuwają lekarze rejonowi. Zdrowotność miasteczek i wsi i ich higjeniczna strona pozostają dotychczas na bardzo niskim poziomie, gdyż lekarze rejonowi najczęściej wykonują zajęcia tylko określone ustawowo (badanie dzieci szkolnych, udzielanie pomocy w przychodniach lekarskich i t. d.), nie starając się dotrzeć do źródła powstawania chorób t. j. do rzeczywistych warunków, wśród których ludność stale przebywa. Lekarze w zasadzie tylko leczą, ale nie starają się chorobom zapobiegać.

Dzieci zajaglicżone, gruźliczne i t. p. po zbadaniu wracają znowu do niechlujnych mieszkań, w których prawie zawsze na te same choroby choruje reszta rodzeństwa. Skutek jest ten, że leczenie pozostaje na martwym punkcie.

Wyjście z tego stanu rzeczy jest mojem zdaniem jedno: należy zorganizować szeroko zakrojoną akcję uzdrowienia poszczególnych środowisk, powołać do tej akcji miejscowe siły inteligenckie, któreby się zajęły higjeną mieszkań szerokich mas, higjeną kuchni, higjeną chowania dzieci i t. d. Na czele organizacyj, do uzdrowienia najszerszych warstw, powinni stać lekarze rejonowi, jako jednostki najbardziej kompetentne w tej dziedzinie.

W gminie daugieliskiej była już zorganizowana praca w sensie wyżej nakreślonych wywodów. Powiadam — „była", ale jej już niema. Kto winien? — Odpowiedzą fakty, które przytaczam poniżej.

W roku 1930 objęła stanowisko lekarza rejonowego w Daugieliszkach **p. dr. Moskwina.** Do rejonu należały trzy gminy: daugieliska, kołtyniańska i dukszlańska. W rejonie znajdowało się około 30 tys. ludności. Lekarka zrozumiała, że z tak wielką rzeszą sama nie będzie mogła dać rady, to też założyła następujące organizacje, które skupiły miejscowe siły inteligenckie i stały się ogniskami pracy nad zdrowotnością ludności trzech wyżej wymienionych gmin:

1. Stacja Opieki nad matką i dzieckiem. Do organizacji należało 287 członków. 263 członków rekrutowało się z wiosek i 24 z miasteczka Daugieliszki. Organizacja utrzymywała się własnemi siłami. Władze powiatowe ofiarowały tylko wagi osobowe.

2. *Przychodnia przeciwgruźlicza.* W ciągu ubiegłego roku wyleczono 778 osób z terenu trzech gmin, należących do rejonu daugieliskiego.

Ponadto była prezeską i kierowniczką „Koła Gospodyń Wiejskich" (36 członków) i „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet" (30 cz.). Na terenie tych dwóch ostatnich organizacyj propagowała zasady racjonalnej kuchni, higjeny ciała, higjeny mieszkań i t. d. W roku 1932 zorganizowała konkurs czystości mieszkań, w których wzięło udział 7 wsi. Konkursem zainteresował się w swoim czasie (czerwiec 1932 r.) p. wojewoda Beczkowicz, bawiący w naszych stronach i zwiedził dwa osiedla, biorące udział w konkursie t. j. wieś Maksymańce i Nowy Kątek.

Zdawałoby się, że na pomoc pani Moskwinie powinni podążyć wszyscy uświadomieni obywatele, a tem bardzie ludzie, trzymający ster spraw publicznych. Ale stało się inaczej, zupełnie przeciwnie i w konsekwencji praca nakreślona i napoczęta z takim rozmachem została unicestwiona. Zaczęło się od rzeczy zupełnie błahych i nie zasługujących na uwagę, gdyby te rzeczy nie sprowadziły fatalnych skutków.

Wójtowie gmin są obowiązani powiadomić przez sołtysów poszczególne szkoły o mających się odbyć wizytacjach lekarskich. Wójt gminy daugieliskiej p. Adamowicz pomimo kilkakrotnych próśb lekarki tego nie uczynił, tak, że zmuszona ona była złożyć skargę do Starostwa. W odpowiedzi na tę skargę p. Adamowicz odmówił jej furmanki do najbliższej szkoły gminy kołtyniańskiej. P. Moskwina złożyła nową skragę, gdyż nie mogła z powodu tego wykonywać obowiązków służbowych. W lokalu Urzędu Gminy p. wójt wobec kobiety-lekarki zachował się arogancko, używając obraźliwych słów, ta ostatnia wzburzona nazwała p. wójta „chamem". Sprawa oparła się o prokuratora. Prokurator przekazał sprawę do Sądu Grodzkiego. Sąd Grodzki skargę p. wójta uchylił — p. Moskwina została uniewinniona, gdyż okazało się, że p. Adamowicz więcej obraził ją, niż ona jego.

Pan Adamowicz, jako że jest człowiek ambitny, postnowił za wszelką cenę pozbyć się p. Moskwiny. Przedstawia całą sprawę Radzie Gminnej — oczywiście... w odpowiedniem oświetleniu — kładąc nacisk na to, że rejon lekarski w Daugieliszkach jest wogóle niepotrzebny. Pod naciskiem p. wójta Rada Gminna uchwala zniesienie rejonu lekarskiego w tym ośrodku. Wydział Powiatowy uchwałę Rady Gminnej zatwierdza, przenosząc jednocześnie rejon lekarski pismem z dn. 13.VII.32 r. L. 1-5 do Ignalina. Pani Moskwina jest mężatką, a będąc związana z rodziną, która musiała pozostać w Daugieliszkach, zrzeka się wogóle stanowiska lekarza rejonowego. Organizacje, prowadzone przez nią, też przestały egzystować.

Gmina daugieliska nie należy obecnie do żadnego rejonu lekarskiego. P. wójt wynajął lekarza prywatnego płacąc mu 80 zł. miesięcznie. Lekarz ten przyjmuje trzy razy tygodniowo. Ponieważ pensię otrzymuje bardzo małą, więc „obdziera" niemiłosiernie swoich klijentów, którzy są zmuszeni zwracać się do niego o pomoc. Przykłady: Michał Malinowski, ze wsi Grygiszki, za udzielenie opatrunku skaleczonego ciała musiał zapłacić 35 zł. W tejże samej wsi zachorowała wieśniaczka Kryczałowa przy porodzie. Wezwano lekarza. Lekarz dał dwa proszki do wypicia i zażądał 25 zł. Gdy drugi raz wezwano tego lekarza — z polecenie akuszerki — nie stawił się wogóle. Kryczałowa musiała jechać do szpitala do Święcian. W drodze powiła dziecko. Sama w szpitalu zmarła. Tak się przedstawia obecnie sprawa opieki lekarskiej w gminie daugieliskiej.

Zaznaczyć należy, że miejscowi urzędnicy nie mogą otrzymać pomocy lekarskiej na karty porady, co wywołuje dość duże rozgoryczenie.

W całej opisanej powyżej sprawie uderza jedno: stawianie prywatnych ambicyj i ambicyjek ponad dobro publiczne. Fakty są wymowne. Wójt gminy daugieliskiej, p. Adamowicz, smutne wydał o sobie świadectwo.

Obserwator.

Nauczycielskie organizacje zawodowe.

(Szkic historyczny).

Próby stworzenia organizacji nauczycielskiej na terenie tut. powiatu sięgają roku szkolnego 1919/20. W roku tym zaczęło się organizować na Wileńszczyźnie szkolnictwo polskie.

Odwrót wojsk polskich i najazd bolszewicki przerwały napoczętą pracę organizacyjną na kilka dobrych miesięcy. Wznowiono ją powtórnie w r. 1921, gdy w dniu 8 października zwołano zjazd nauczycielstwa z całego powiatu do Święcian. Na zjeździe tym utworzono Oddział Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego — była to organizacja, utworzona na terenie Wileńszczyzny jeszcze za czasów okupacji niemieckiej. Organizacja ta nie ma nic wspólnego z podobnie brzmiącą nazwą drugiej, istniejącej w dzisiejszych czasach, organizacji nauczycielskiej.

Do Zarządu Stowarzyszenia weszli wówczas: **Arcimowicz Wł.**, jako przewodniczący, **Krasowska L.** — sekretarka, **Hryniewicz, Brzeziński, Maciusowicz, Jakowicki** i inni — jako członkowie. Powstało wówczas szereg Ognisk na terenie powiatu (Święciany, Nowo-Święciany, Perszuksztо, Korkorzyszki, Ignalino, Hoduciszki, Świr, Kobylnik). Działalność ich obejmowała dziedzinę samokształcenia i akcję oświaty pozaszkolnej, w nich ogniskowało się życie towarzyskie członków. Pracę samokształceniową prowadzono w obrębie konferencyj rejonowych. W dziedzinie oświaty pozaszkolnej czyniło podówczas nauczycielstwo ogromne wysiłki w kierunku tępienia analfabetyzmu na kursach wieczorowych — bardzo licznych i o bardzo dużej frekwencji. Organizowanie zespołów i przedstawień amatorskich, zabaw towarzyskich dla młodzieży — to formy oświaty, które dopełniały akcję kursową. Wypada zauważyć, że nie było w owych czasach jakiejś jednolitej akcji kierowniczej w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, lecz były to najszlachetniejsze porywy jednostek, płynące ze zrozumienia potrzeb tej pracy.

W roku 1922, w czasie kursów wakacyjnych, szeregi organizacji znacznie się powiększyły. Powstaje udziałowa Księgarnia nauczycielska. Oddział Stowarzyszenia wydaje miesięcznik „Hejnał", pojęty, jako organ prowincjonalnej inteligencji pracującej. Zostaje utworzony w tym czasie Zarząd Powiatowy Związku Młodzieży Wiejskiej, w którym członkowie Stowarzyszenia biorą czynny udział. W roku szkolnym 1923/24 Stowarzyszenie zamiera zarówno w centrali wileńskiej, jak też i na prowincji. Praca przygotowawcza nauczycielstwa do egzaminów kwalifikacyjnych, groza tych egzaminów, połączona z konsekwencjami masowych redukcyj, osłabienie żywotności centrali Stowarzyszenia — powodują obniżenie tętna życia organizacyjnego w Ogniskach. W tych okolicznościach przechodzi Oddział Stowarzyszenia do Zw. Naucz. Polsk. Szkół Powszechnych — organizacji, która zaczyna zataczać na terenie tut. powiatu coraz szersze kręgi. Na wiosnę 1924 roku odbył się w Święcianach pierwszy zjazd delegatów Ognisk Z. P. N. S. P. Dokonano wyboru pierwszego Zarządu Powiatowego. Przewodniczącym został wybrany naucz. **Łukaszewicz.** Cały dorobek Stowarzyszenia przechodzi na rzecz Związku.

Po upadku „Hejnału" trybuną prasową nauczycielstwa stają się „Życie Święciańskie" i „Nauczyciel Obywatel" — dodatek do tygodnika „Ziemia Wileńska".

Omawiając okres pracy Związku w roku szk. 1924/25 należy wspomnieć o istniejącem wówczas stypendjum im. **insp. szkol. ś. p. Miłoszeńskiego,** na które złożył się uchwalony przez członków 1 proc. poborów. Ze stypendjum tego utrzymywano w gimnazjum 6 najbiedniejszych uczniów.

W roku 1925 Oddział Powiatowy Związku wypożycza dla Seminarjum Nauczycielskiego w Święcianach 2000 zł. na odremontowanie lokalu do dziś zajmowanego przez Seminarjum. Pożyczka ta została uchwalona przez członków Związku w późniejszych latach, jako „bezzwrotna". W szeregi Związku wchodzi nauczycielstwo Seminarjum biorąc udział w pracach Zarządu Powiatowego. Rok 1926/27 przynosi z sobą ściślejsze zorganizowanie się nauczycielstwa. Przewodniczącym jest w tym czasie **Ordyniec,** sekretarzem — **Brzozecki,** skarbnikiem — **Brzeziński Adolf.**

Ogniska: Hoduciszki, Żukojnie, Święciany przejawiają żywą działalność organizacyjną. Tworzą się bibljoteki, wre praca samokształceniowa. Siedzibą Oddziału Powiatowego w tym czasie są Nowo-Święciany, gdyż Zarząd był wybrany z pośród nauczycieli, pracujących na prowincji i punkt Nowo-Święciany był najdogodniejszym.

(Dok. nastąpi).

Dwie rozprawy.

8 września ub. r. została umieszczona w „Kurjerze" notatka p. t. „Ks. Jan Mysakowski przeniesiony do Kobrynia". Treścią tej notatki poczuł się dotknięty ks. J. Węckiewicz, dziekan nowogródzki i wniósł skargę do Sądu z art. 255 K. K. Dnia 30 marca b. r. odbyła się w Sądzie Okręgowym w Nowogródku rozprawa przeciwko p. Anatolemu Mikułce za to, iż będąc redaktorem odpowiedzialnym, umieścił wspomnianą notatkę. Ks. J. Węckiewicz zaskarżył za wydrukowanie następ. zdania: „W ciągu kilku ostatnich lat. zwłaszcza od czasu objęcia parafji przez ks. dziek. Węckiewicza nie może w Nowogródku zagrzać miejsca żaden ksiądz bardziej współczujący z ludem i rozumiejący jego potrzeby.

Red. Mikułko do winy nie przyznał się i oświadcza: 1. umieszczając wspomnianą notatkę nie miał zamiaru ubliżać ks. Węckiewiczowi, nie ma w niej przestępstwa z art. 255 K. K. (kara do 2 lat), jest zaskarżeniem zaskoczony, bo ks. Węckiewicz nie przysłał do redakcji żadnego oświadczenia i sprostowania.

2. Że zaskarżony zwrot został przekręcony przez ks. dz. Węckiewicza w akcie oskarżenia. gdzie podał że „od czasu objęcia przez niego parafji nie może zagrzać miejsca żaden ksiądz", podczas gdy faktyczne brzmienie tego zwrotu było że „w ciągu kilku ostatnich lat a zwłaszcza od czasu objęcia parafji przez ks. dz. W. nie może zagrzać miejsca żaden ksiądz" i t. d. Częste fakty więc przenoszenia księży były i przed ks. dz. Węckiewiczem.

3. Że nazwisko dziekana Węckiewicza użyte zostało dla określenia czasokresu w którym zmiany na stanowiskach księży były częstotliwe.

4. Że nie można wyrwanego z notatki zdania traktować oddzielnie od całości.

Po tem wyjaśnieniu następuje badanie świadków oskarżonego, którzy stwierdzają. że istotnie w Nowogródku w ciągu kilku ostatnich lat i za ks. Węckiewicza **zmiany na stanowiskach księży były częste. Przyczem stosunek ks. Węckiewicza do niektórych księży pozostawiał b. wiele do życzenia.**

Jeden ze świadków zeznaje, że w czasie rozmowy z ks. Mysakowskim. ten ostatni wyraził się że dostarczony mu został jedynie urywek notatki i gdyby znał całość stosunek do sprawy jego byłby inny.

Red. Mikułko zwraca uwagę na to, iż prywatny list ks. Mysakowskiego do ks. Węckiewicza (załączony przez tego ostatniego do sprawy) pisany przed przeczytaniem przez ks. Mysakowskiego całej notatki — różni się pod pewnym względem od zeznania w drodze rekwizycji, gdzie ks. Mysakowski stwierdza **„że jaki był powód jego przeniesienia nie wie i że stosunki jego z ks. Węckiewiczem były poprawne** (poprawny—chyba to nie bardzo mocne wyrażenie jeśli chodzi o określenie stosunku — red.).

Po zeznaniu świadków zabrał głos mec. Ambroszkiewicz występujący w imieniu ks. Węckiewicza (miał być adwokat Pawluć? — red.). Przemówienie adw. Ambroszkiewicza streściło się do strzelenia kilku fajwerków o bezbożnictwie, złości i t. d. co merytorycznie ze sprawą nic wspólnego nie miało.

Występujący w obronie oskarżonego mec. Gumener w swojej przemowie zaznaczył, że chyba z braku rzeczowych argumentów adw. Ambroszkiewicz posługuje się podobnem stawianiem sprawy. Nie widzę mówił adw. Gumener przy zakończeniu swej dość długiej przemowy — w umieszczeniu zaskarżonej notatki żadnych cech przestępstwa z art. 255 proszę o uniewinnienie oskarżonego.

W ostatniem słowie red. Mikułko zaznacza, że fantazyjna przemowa adw. Ambroszkiewicza nie ma żadnych podstaw. a co za tem idzie nie może mieć znaczenia dla meritum sprawy. Po twierdzeniu jeszcze raz, że inkryminowanego mu obrażenia czci ks. dz. Węckiewicza nie miał na celu zwraca się do sądu z prośbą o uniewinnienie.

Po półgodzinnej przerwie Sąd ogłasza wyrok, skazujący red. Mikułkę na pokrycie kosztów i na 7 dni aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata. W motywacji Sąd podał iż mimo stwierdzenia przez świadków faktu częstych zmian księży, ks. Węckiewicz wspomnianą notatką został obrażony.

Skazany zapowiedział apelację.

* * *

Przy sposobności komunikujemy, że na odbytej onegdaj rozprawie w sprawie niezamieszczenia sprostowania nadl. Puzinowskiego na artykuł „Rabunkowa gospodarka w nadleśnictwie nowogródzkiem" Sąd po zeznaniu red. Mikułki. że wspomniane sprostowanie napisane było w tonie obraźliwym — postanowił tego ostatniego uniewinnić, zaliczając koszta sądowe na rachunek państwa

TEATR I MUZYKA W WILNIE

— **Dzisiejszy „Tani poniedziałek" w Teatrze na Pohulance** — będzie ostatniem przedstawieniem fenomenalnej sztuki „Pocałunek przed lustrem", w której pożegna się z wileńską publicznością znakomity artysta scen warszawskich St. Daczyński. Ceny propagandowe, od 20 gr.

— **Jutro nieodwołalnie premjera „Czerwonej limuzyny".** Świetna sztuka Tadeusza Łopalewskiego „Czerwona limuzyna", której premjera z powodu choroby jednego z artystów, została odłożona z soboty 1 kwietnia — zostanie odegrana po raz pierwszy w Wilnie i Polsce — jutro, wtorek 4 kwietnia o godz. 8-ej w. w Teatrze na Pohulance. Bilety które były zakupione na tę premjerę — ważne są oczywiście na wtorek 4 kwietnia. We środę, czwartek i piątek, po raz drugi. trzeci i czwarty „Czerwona limuzyna".

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Występy Elny Gistedt. — „Pociąg wiosenny" po cenach zniżonych.** Dziś po cenach zniżonych nowa rewja wiosenna w 20-tu obrazach, zawierająca ostatnie nowości. piosenki, skecze, monologi, tańce i ewolucje. W wykonaniu tej barwnej i wielce urozmaiconej rewji bierze udział zespół artystyczny z Elną Gistedt na czele. Zniżki ważne. Ceny zniżone.

— **Przedstawienie propagandowe „Wesołej wdówki".** W środę najbliższą ukaże się po po cenach propagandowych melodyjna operetka Lehara „Wesoła wdówka" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

— **Najbliższa premjera w „Lutni".** Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia operetki „Marica" i „Orfeusz w piekle".

Poranków muzycznych nie będzie

Dowiadujemy się, że w roku bieżącym Magistrat wileński utrzyma nadal w mocy zeszłoroczną uchwałę, zakazującą urządzania poranków muzycznych w ogrodzie po-Bernardyskim, wychodząc z założenia, że ogrody miejskie muszą być zawsze udostępnione dla publiczności szukającej odpoczynku na świeżem powietrzu.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZBIEGŁA MU ŻONA.

Antoni Kiedejko Słemianka 3 zameldował policji o ucieczce jego żony Zofji, która zabrała z domu oszczędności w kwocie 180 zł. (e)

KRWAWA BÓJKA.

Wczoraj w godzinach wieczorowych, przy ulicy Subocz wynikła krwawa bójka pomiędzy kilku podhumorzonymi osobnikami. W wyniku bójki. którą zlikwidowała policja, zostało dwóch rannych.

Zawezwane na miejsce pogotowie ratunkowe przewiozło jednego w stanie dość poważnym do szpitala żydowskiego. Drugiego opatrzono na miejscu. Trzech uczestników bójki zatrzymano i sprowadzono do aresztu centralnego. (e).

NIEWIASTY Z TEMPERAMENTEM.

Wczoraj wynikła bójka pomiędzy kobietami przy ulicy Ponarskiej. Podczas bójki jedna z kobiet, a mianowicie niejaka Marja Łutkowska ugodzona została cegłą w głowę. wskutek czego odniosła dość poważne obrażenie. Poszkodowaną dostarczono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego. (e).

OBŁAWA POLICYJNA.

Ubiegłej nocy funkcjonarjusze policji śledczej przeprowadzili obławę na terenie wszystkich komisarjatów miasta. W wyniku obławy zatrzymano szereg poszukiwanych przestępców kryminalnych. (e).

CZŁONKOM KOMITETU POGRZEBOWEGO GMINY ŻYDOWSKIEJ GROZI KARA DO 5 LAT ARESZTU.

W jednym z poprzednich numerów „Kurjera" donosiliśmy, iż prokuratura wileńskiego Sądu Apelacyjnego postanowiła uchylić decyzję władz sądowo śledczych pierwszej instancji o umorzeniu dochodzenia przeciwko czterem członkom komitetu pogrzebowego gminy żydowskiej w Wilnie i wznowić przeciwko nim dochodzenie z oskarżenia o wymuszenie pieniędzy od rodziny Kamien. Znajdują się więc oni obecnie pod zarzutem artykułów 168 i 268 K. K.

Artykuł 168 brzmi: Kto dopuści się złośliwego zbezczeszczenia zwłok ludzkich lub miejsca pogrzebu zmarłego, albo przez szkodliwe urządzenie pogrzebu czy też innej ceremonji żałobnej, podlega karze do dwóch lat aresztu.

Artykuł 268, traktujący o sporządzeniu umowy podstępnej i żądaniu wygórowanych świadczeń przewiduje karę do 5 lat więzienia lub aresztu. Ewentualny proces będzie dużą sensacją sądową. (e).

Trafił pod samochód

W dniu 31 marca o godz. 16 m. 30 na szosie Nowogródek-Nowojelnia. w odległości 300 mtr. od wsi Szubakowo, taksówka Nr. 79300 prowadzona przez szofera Krawca Szlomę, lat 22 ze Zdzięciela. przejechała Zacharę Anuszkiewicza lat 46, ze wsi Korycee I. który następnie odrzucony został do przydrożnego rowu, gdzie go znalazł przodownik Józef Marcinkiewicz z posterunku Kuszelewo.

Anuszkiewicz w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala Sejmikowego w Nowogródku.

Poniedz 3 Kwiecień	Dziś: Ryszarda Jutro: Izydora Wschód słońca — g. 5 m 08 Zachód „ — g. 6 m 11

Ferje świąteczne w szkołach.

W roku bieżącym ferje świąteczne w szkołach rozpoczną się w dniu 12 b. m. i trwać będą do 18 kwietnia.

Handel w okresie przedświątecznym

W przyszłym tygodniu w związku z okresem przedświątecznym, sklepy otwarte będą do godz. 9-ej wiecz. W niedzielę palmową sklepy będą czynne między godz. 1-szą a 6-stą.

Kostka kamienna w Wilnie.

Przed kilku dniami do Magistratu m. Wilna zgłosił się przedstawiciel syndykatu cementowni Polskich w Warszawie z propozycją dostarczenia miastu większej ilości cementu dla budowy jezdni z kostki kamiennej. Ponieważ propozycja syndykatu jest dla miasta dogodną, Magistrat w najbliższych dniach postanowił zwołać specjalne posiedzenie dla ostatecznego ustosunkowania się w tej sprawie.

Naprawa dróg w wojew. wileńskiem.

Dowiadujemy się, iż wydziały powiatowe starostw województwa wileńskiego przystępują w drugiej połowie kwietnia r. b. do gruntownej naprawy dróg i szos. W roku bieżącym zostanie naprawionych kilkanaście dróg i szos na przestrzeni kilkudziesięciu klm. Przy robotach tych zostanie zatrudnionych około 300 robotników.

Inwestycje na kolejach.

Dowiadujemy się, iż Wileńska Dyrekcja Kolejowa otrzymała kredyty na inwestycje kolejowe. W związku z tem w b. m. będą sporządzone plany robót kolejowych na liniach, roboty zaś rozpoczną się w pierwszych dniach maja r. b. Roboty te będą prowadzone na linjach kolejowych: Wilno—Grodno—Białystok. Wilno—Lida. Wilno—Święciany — Turmonty i na innych główniejszych.

Ofiary na loterję na bezrobotnych.

Mimo usilnych starań, komisja loteryjna Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia nie zdążyła zakończyć prac organizacyjnych w ub. miesiącu tak, iż loterja na bezrobotnych rozpocznie się w b. miesiącu. Na apel komisji, wystosowany do kupiectwa wileńskiego, pierwsza odpowiedziała firma Wacław Kowalski, ofiarując na loterję na bezrobotnych 12 ładnych krawatów — drugim z kolei ofiarodawcą był — sklep żołnierski 3 p. a. c., który przysłał perfumy i mydła.

Tylko jeden odczyt dla kobiet

odbędzie się dziś o g. 8.30 w sali konserwatorjum przy ul. Końskiej.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 3 kwietnia 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Audycja dla dzieci. 15.35: Kwadrans Beethovena (płyty). 16.10: Pogad. muzyczna. 16.25: Lekcja francuskiego. 16.40: „Gospodarstwo światowe" odczyt. 17.00: Pieśni estońskie w wyk. Georg. Vilnsmagi (baryton). 17.25: Komunikaty. 17.30: Koncert. 17.55: Program na wtorek. 18.00: „Grunwald i Beresteczko" — odczyt dla maturz. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: Muzyka taneczna (płyty). 18.40: Powojenna polityka narodowa. 18.55: Rozmaitości. 19.00: Codzienny odcinek powieściowy. 19.10: Rozmaitości. 19.15: Wil. kom. sportowy. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Prasowy dz. radj. 20.00: Skrzynka techniczna. 20.15: „Noc miłości" — fantazja operowo-operetkowa Walentinowa. Wiad. sport. D. c. operetki. Dod. do pras. dz. radj. D. c. operetki. 22.45: Muzyka. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

PONIEDZIAŁEK, dnia 3 kwietnia 1933 r.

15.35: Skrzynka pocztowa. 15.50: Płyty. 17.00: Koncert muzyki węgierskiej. 19.20: „Skrzynka pocztowo-rolnicza".

NOWINKI RADJOWE.

NOC MIŁOŚCI.

Jak zwykle w programie poniedziałkowym znajduje się o godz. 20.15 audycja poświęcona muzyce lekkiej. transmitow. z Warszawy. Program jej wypełni melodyjna operetka Walentinowa „Noc miłości", w wykonaniu pierwszorzędnych sił wokalnych.

WŁADYSŁAW JEWSIEWICKI.

Mustafa Kemal Pasza i europeizacja Turcji.

(Ciąg dalszy).

Na prośbę Kemala ogłasza oficjalnie fetwę, przekonawszy się o słuszności jego sprawy, w której znosi władzę sułtana i zarazem kalifa, gdyż jest on we władzy niewiernych. Wszelkie jego rozporządzenia nie mają mocy bo są dyktowane przez koalicję i dla tego też nie powinne obowiązywać prawowiernych muzułman. To wzmocniło stanowisko Kemala. Ludność masami garnęła się pod jego sztandary, by uwolnić sułtana z niewoli giaurów.

Momentem rozpoczęcia wojny było zajęcie przez Greków miasta Smyrny z polecenia Antanty, i wymordowania mieszkańców Turków.

Wielkie zdumienie ogarnęło koalicję, doskonale bawiącą się w Konstantynopolu. gdy dowiedziano się, że Kemal Pasza zorganizował armję zamiast jej zdemobilizowania jak mu było polecone, i gotów rozpocząć walkę na życie i śmierć. Dziwnem było dla nich, że Turcja już dogorywająca potrafiła się podnieść, by zrzucić jażmo, które jej nakładały państwa europejskie. Tembardziej dziwnem, że znalazł się człowiek, który podjął się walki rozpaczliwej przeciwko wszystkim nawet własnemu władcy sułtanowi. Chory człowiek nad Bosforem jak przyzwyczaiła się Europa nazywać żartobliwie Turcję, raptem powstał, protestując przeciw gwałtowi, zadanemu traktatem wersalskim podpisanym przez własnego monarchę.

Mustafa Kemal Pasza zwołuje teraz rząd narodowy do miasta Siwas i później do Angory, ogłaszając ją za stolicę Wysokiego Zgromadzenia Narodowego, jedynego przedstawicielstwa narodu tureckiego. Władza sułtana została przekreślona.

Samodzielna Turcja stała na przeszkodzie wielkim mocarstwom do zupełnego opanowania Bliskiego Wschodu pod względem politycznym i ekonomicznym. Z tych też powodów nie dają za wygranę i podbudzają Grecję do walki z Kemalem, nie chcąc wysyłać swych wojsk przeciw buntownikom, jak nazywali armję kemalistów. Mając daleko idące przyrzeczenia Lloyd George'a Grecja wysłała swe wojsko do Małej Azji. Nadzwyczaj ciężkie było położenie Mustafa Kemal Paszy. Wycieńczony kraj 10-letnią wojną, brak amunicji i zaopatrzenia, a nadewszystko znikąd pomocy, tymczasem gdy na przeciwko stał silny wróg poparty przez Anglję z armją urządzoną na wzór nowoczesny i z angielską amunicją. Wobec takiej sytuacji zawiera Kemal Pasza sojusz z Rosją Bolszewicką, która mu chętnie udzieliła pomocy w postaci pieniędzy i broni.

Walka z Grecją trwała przez 4 lata t. j. do końca r. 1922 i skończyła się zupełnem zwycięstwem Kemala. Wódz ten zdołał skupić około siebie wszystkie siły narodu tureckiego, zreorganizować armję i administrację, zbudzić do czynu te walory swego narodu, na których budowała się ongiś potęga jego — to waleczność i religijność. Było to wielkie bohaterstwo narodu w tej nierównej walce i pozostanie klasycznym przykładem niezwyciężonych sił patrjotyzmu i poświęcenia.

Zwycięstwo Kemala było zarazem kapitulacją koncepcyj politycznych Lloyd George'a. Teraz już chodziło o to w jakiby sposób zaspokoić pretensje nacjonalistów tureckich. Doszło do rewizji traktatu sewrskiego w Lozannie gdzie Turcja będąc reprezentowana przez Ismed Paszę, który był prawą ręką Kemala w wojnie jak również jest nim w rządach stojąc na czele gabinetu ministrów odniosła również i dyplomatyczne zwycięstwo. Odzyskała Thrację z Adrjanopolem. otrzymując prawo do nazwy państwa europejskiego. Kemal Pasza zgodził się na utracenie krajów, jak Syrję. Arabję i innych, by mieć państwo zawarte w ramach etnicznych tureckich. Wzmocniło to, oczywiście, w silnym stopniu kraj pozwalając na bardziej intensywną konsolidację wewnętrzną Turcji.

W październiku 1923 r. rozpoczęła się ewakuacja Konstantynopola przez aljantów. W całem państwie witano Mustafa Kemal Paszę jako zbawcę i bohatera i nadano mu tytuł Gazi t. j. bojownik przeciwko niewiernym.

A więc **Gazi Mustafa Kemal Pasza.**

Wysokie Zgromadzenie Narodowe pomne na zasługi oddane krajowi nadało mu godność pierwszego prezydenta republiki tureckiej. Na czele narodowego rządu stanął jak wiemy. Ismet Pasza.

Życie polityczne Turcji współczesnej przedstawia się w zupełnie odmienny sposób, niżbyśmy mogli to sobie wyobrazić. Wytłumaczenie tej osobliwości znajdziemy w tych naprawdę wyjątkowych warunkach, którym Turcja zawdzięcza swe ocalenie i niepodległość. Narodowcy okazali się nietylko dobrymi żołnierzami, lecz również i dobrymi mężami stanu. Postanowili nie wypuszczać z rąk swych władzy aż dzieło ich nie zapuści głęboko korzeni. Zdaniem kemalistów jedyną formą rządu, która zdoła zapewnić dobrobyt krajowi i warunki rozwoju, jest forma republikańska o charakterze demokratycznym. Stąd należy wyplenić resztki absolutyzmu i konserwatyzmu. Niektórzy uczeni jak np. Ernest Renan w swej znakomitej mowie „Islam i nauka" wygłoszonej w Sorbonie mówią, że Islam okazał się złym wychowawcą narodu, bo utrzymywał go w fatalistycznej bezczynności i utrudniał przystęp zdobyczom cywilizacji. Zdanie to jednak spotkało się z silnym sprzeciwem. Wnioski należy szybko wyciągać. Należy kulturę Islamu zastąpić we wszystkich przejawach życia kulturą europejską, zbudowaną na pierwiastkach kultury prototureckiej. Turcy zwalczyć ekspansję europejską mogą jej środkami, więc muszą jak najśpieszniej przyswoić wszystkie jej zdobycze. Głową islamu a więc największą przeszkodą reform była osoba kalifa. Kemal Pasza idzie na dość ryzykowne posunięcia i wysiedla kalifa z granic państwa wraz z wszystkimi członkami domu panującego. Pozbyła się w ten sposób Turcja na zawsze głównych przywódców ewentualnych zamieszek lub nawet wojen domowych. chociaż z drugiej strony straciła znaczenie swe w świecie muzułmańskim. Nawiasem mówiąc, jest to jeden z najsilniejszych argumentów przeciw obecnemu rządowi.

Anormalne zjawisko jakiem były kapitulacje, hańbiące Turcję, zniknęło. Obecnie już każdy obywatel bez względu na narodowość podlega jurysdykcji władz sądowych tureckich. Państwa w państwie przestały istnieć. Sądownictwo zostało całkowicie zreformowane na wzór europejskiego przez wprowadzenie cywilnego kodeksu szwajcarskiego.

Podobnie jak i sądy, szkolnictwo zostało wyjęte z pod opieki duchowieństwa. Oświata została otoczona szczególną opieką rządu, który pokrył kraj siecią szkół, zwalczając energicznie analfabetyzm. Prócz szkół początkowych i średnich zakładów, stworzono szereg seminarjów jak żeńskich tak i męskich, które rok rocznie, zwiększają zastęp kwalifikowanych nauczycieli, idących niekiedy z samozaparciem się na głębokie prowincje niosąc tam zarzewie oświaty. Założono pozatem tu i ówdzie po miastach szkoły zawodowe specjalne, jak górnicze, handlowe, przemysłu jedwabniczego i t. d. W Konstantynopolu jest uniwersytet dostępny dla wszystkich obywateli Turcji obojga płci, który dostarcza państwu przyszłych mężów stanu, polityków i dyplomatów. Ostatnio powstał uniwersytet w Angorze, lecz niema jeszcze wszystkich wydziałów.

Bodajże najważniejszą reformą Kemala, która pozwoliła zbliżyć się Turcji do zachodu była zmiana pisowni. Dawny alfabet arabski zupełnie nieprzydatny do języka tureckiego, dostosowany do języków semickich, zastąpiony został obecnie przez łaciński. „Dzięki tej reformie, — mówił Chan Szapszał we wspomnianym już na początku wstępnym wykładzie — pismo tureckie, które było prawie zupełnie pozbawione w swem dawniejszem upostaciowaniu dźwięków samogłoskowych, a tem samem nasuwające niezwykłe trudności w czytaniu nawet rodowitym Turkom, nie mówiąc już o Europejczykach — stała się obecnie dostępną dla wszystkich. Dawniej trzeba było szeregu lat, by można było nauczyć się czytać. Obecnie wystarczy jednego miesiąca by dziecko mogło nauczyć się czytać mechanicznie. Na skutek pozbawienia słów z samogłosek trzeba było domyślać się tak, że w ten sposób napisane oddzielne słowo, ma się rozumieć. nie mogło być odczytane prawidłowo przez żadnego uczonego Turka, przez żadnego mędrca, albowiem tutaj trzeba było nie czytać, lecz zgadywać, domyślać się". Jednocześnie z alfabetem łacińskim przyjęli Turcy i europejski sposób pisania cyfr arabskich, gdyż przedtem pisali inaczej. Reforma ta bezsprzecznie ma dla Turcji kolosalne znaczenie. (D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.